CHEMIA
Fikcyjne negocjacje w Lotosie
STR. 6-7

ENERGETYKA
„Nie" dla nowego brzmienia art. 54
STR. 10-11

ENERGETYKA
Turów na europejskim świeczniku
STR. 10-11

SZÓSTA ZMIANA
Pasje po godzinach
STR. 22-23

Zmiany
MAGAZYN

OGÓLNOKRAJOWE ZRZESZENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW RUCHU CIĄGŁEGO

TRANSFORMACJA ENERGETYCZNA
CO DALEJ Z ZAKŁADOWYM PRAWEM PRACY PO PRZEJĘCIU?

STR 8-9

ZIELONY ŁAD, CZARNA ROZPACZ
PRACĘ MOŻE STRACIĆ TYSIĄCE OSÓB

STR 12-13

LOKALNE SPOŁECZNOŚCI NADAL WIERZĄ W ILUZJĘ
– NIE CHCĄ DOPUŚCIĆ DO SIEBIE MYŚLI, ŻE KOŃCZY SIĘ PEWNA ERA

STR 4-5

nr3
styczeń
2022

W tym numerze

STR. 3
FLESZ BRANŻOWY

STR. 4-5
SOCJOLOGIA
Lokalne społeczności nie wierzą, że kończy się pewna era.

STR. 6-7
CHEMIA
Grupa Lotos. Fikcyjne konsultacje, skandaliczny finał
W Zabrzu świętują 20-lecie

STR. 8-9
PRAWO
Przejęcie całości lub części zakładu a wewnętrzne źródła prawa.

STR. 10-11
SPÓR WOKÓŁ TUROWA
Niezrozumiała decyzja TSUE

MEDIACJE
Szybciej, krócej, skutecznej.

STR. 12-13
ENERGETYKA
Transformacja polskiej energetyki: „Czarno to widzę". Komentarze naszych działaczy

STR. 14-15
OKIEM PRZEWODNICZĄCEGO
Nowy rok? Wiele znaków zapytania.

STR. 15
ZAWSZE Z NAMI

STR. 16-21
TAK MIJAŁ ROK
Podsumowania szefów Sekcji

STR. 22-23
SZÓSTA ZMIANA
Wskakują do lodowatej wody, piszą, malują. Pasje związkowców

Od redakcji

Zmiany. Tytuł naszej gazety wyjątkowo dobrze rymuje się dziś z rzeczywistością, która od dwóch lat utkana jest z niepewności i strachu. Z jednej strony pandemia, globalny kryzys, szalejąca inflacja i radykalizujące się nastroje społeczne, z drugiej – kulejący dialog społeczny, polityka pogłębiająca podziały i niejasne zasady transformacji sektora elektroenergetycznego, które mogą mieć katastrofalne skutki dla lokalnych społeczności i całej gospodarki. To wyzwania, które bacznie obserwujemy, komentujemy i o których w najnowszych „Zmianach" szeroko piszemy. NABE, umowa społeczna, zielony ład, ceny emisji CO2 – te pojęcia powracają jak echo, na niemal każdej stronie, ale... sorry, taki mamy klimat – nie ma dziś w Polsce ważniejszych tematów.

„Chcę, by to wyraźnie wybrzmiało – to nie związki zawodowe zdecydowały, że polska energetyka będzie po raz kolejny transformowana i że te przekształcenia będą wzbudzały tak ogromną niepewność i obawy – tak zatrudnionych w branży pracowników, jak i całego społeczeństwa" – napisał w podsumowaniu Tadeusz Wierzchowski, przewodniczący Sekcji Elektrowni na Węgiel Kamienny. Dodawał, że organizacje związkowe nie są od tego, by wypowiadać się, czy jakiś podmiot ma powstać, czy nie, ale muszą być gotowe na każdy scenariusz. I o tych scenariuszach także w „Zmianach" przeczytacie.

Oddajemy zatem w Wasze ręce najnowszy numer gazety, życząc ciekawej lektury. A na cały nowy rok, który pewnie też nie będzie szczędził nam niespodzianek – spokoju, siły, uważności i akceptacji. Od czasów Heraklita z Efezu – czyli od jakiś 2,5 tysiąca lat – wiadomo, że jedyną stałą rzeczą w życiu jest zmiana.

Zespół redakcyjny

Zmiany MAGAZYN

WYDAWCA
OZZZPRC

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

KONTAKT:
UL. REDARÓW 28,
52-340 WROCŁAW
BIURO.GLOWNE@OZZZPRC.PL

SKŁAD/DRUK
PK

REDAKCJA
JUSTYNA KOŚCIELNA

WWW.FACEBOOK.COM/OZZZPRC/
WWW OZZZPRC.PL
REDAKCJA@OZZZPRC.PL

Kartka z kalendarza wydarzenia 2021 roku

- **STYCZEŃ:** wzrost płacy minimalnej do 1750
- **LUTY:** Czesi zapowiadają pozew ws. kopalni Turów
- **MAJ:** Rząd prezentuje założenia tzw. Polskiego Ładu, czyli m.in. zmian podatkowych, które obowiązują od 1 stycznia 2022 roku
- **CZERWIEC:** Protest w Warszawie: NIE dla niszczenia polskiej energetyki
- **PAŹDZIERNIK:** pierwsza od 9 lat podwyżka stóp procentowych z 0,1 do 0,5 proc.
- **GRUDZIEŃ:** ogromne podwyżki cen energii; URE zatwierdził nowe taryfy na energię i gaz w 2022 r

LICZBA Zmian

INFLACJA

7,8%

O TYLE WZROSŁY CENY TOWARÓW I USŁUG KONSUMPCYJNYCH W LISTOPADZIE 2021 R. W PORÓWNANIU Z ANALOGICZNYM MIESIĄCEM UBIEGŁEGO ROKU. TO KOLEJNY W OSTATNIM CZASIE, NIECHLUBNY REKORD; TAK DUŻEGO TEMPA WZROSTU CEN NIE NOTOWANO OD 21 LAT. NIESTETY, NIE ZANOSI SIĘ NA KONIEC. ZDANIEM SPECJALISTÓW, W 2022 ROKU INFLACJA MOŻE SIĘGNĄĆ POZIOMU 8 PROC.

„Nie" dla niszczenia polskiej energetyki

OKOŁO 8 TYS. OSÓB Z CAŁEJ POLSKI PRZYJECHAŁO 9 CZERWCA DO WARSZAWY, BY WYRAZIĆ SOLIDARNOŚĆ Z PRACOWNIKAMI BRANŻY ENERGETYCZNEJ I GÓRNIKAMI WĘGLA BRUNATNEGO. W STOLICY MANIFESTOWALI PRZEDSTAWICIELE TRZECH CENTRAL ZWIĄZKOWYCH – FZZ, OPZZ I SOLIDARNOŚCI.

Protest został zorganizowany, by przypomnieć o głównych postulatach związków zawodowych w obliczu nadchodzącej transformacji energetycznej kraju. Chodzi m.in. o umowę społeczną dla pracowników, obronę miejsc pracy, a także o bezpieczeństwo i suwerenność energetyczną Polski. Liderzy central związkowych złożyli petycję do Prezesa Rady Ministrów, niestety, drzwi kancelarii pozostały dla nich zamknięte. Duża manifestacja odbyła się także we Wrocławiu. 26 maja ponad 1000 osób z różnych części Polski manifestowało w obronie Turowa po wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE, który nakazał w trybie natychmiastowym wstrzymanie wydobycia węgla w bogatyńskiej kopalni. Więcej o sprawie piszemy na str. 10-11. ■

Niecodzienny transfer do OZZZPRC

W 2021 ROKU DO OZZZPRC DOŁĄCZYŁA ORGANIZACJA REPREZENTUJĄCA...NAUCZYCIELI. – TO PIERWSZY TEGO TYPU ZWIĄZEK, ALE MAM NADZIEJĘ, ŻE NIE OSTATNI. ZRZESZENIE ZOSTAŁO STWORZONE Z MYŚLĄ O PRACOWNIKACH RUCHU CIĄGŁEGO, ALE BARDZO NAS CIESZY, GDY INNE ORGANIZACJE – WIDZĄC NASZE ZAANGAŻOWANIE – CHCĄ SIĘ PRZYŁĄCZYĆ – PODKREŚLA PRZEWODNICZĄCY KRZYSZTOF KISIELEWSKI.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność'80" przy Zespole Szkół Gastronomicznych we Wrocławiu powstał w miejsce działającej wcześniej, w tej samej placówce, organizacji. Zrzeszamy 22 osoby z wrocławskich szkół: „Gastronomika" oraz 1 LO – wylicza przewodnicząca Barbara Bobińska-Perechubko. Nauczyciele zrzeszyli się, bo czasy w oświacie niepewne, a w grupie łatwiej walczyć o swoje prawa. Poza tym, dzięki OZZZPRC, należą do reprezentatywnej centrali – Forum Związków Zawodowych. – Dla nas to duże wyróżnienie, bo nauczyciele mogli przecież dokonać innego wyboru i dołączyć do innej centrali. Ze swojej strony deklarujemy wsparcie prawne i pomoc, zapraszamy także inne związki niezwiązane bezpośrednio z przemysłem – dodaje Krzysztof Kisielewski. ■

LOKALNE SPOŁECZNOŚCI NADAL WIERZĄ W ILUZJĘ

– NIE CHCĄ DOPUŚCIĆ DO SIEBIE MYŚLI, ŻE KOŃCZY SIĘ PEWNA ERA

W Kozienicach, Bełchatowie czy Bogatyni widzę przede wszystkim wspólnotę, na którą składa się nie tylko załoga, ale całe rodziny oraz współmieszkańcy. Miasta te od kilkudziesięciu lat żyją z energetyki – spora część prywatnych firm świadczy usługi dla koncernów, można więc powiedzieć, że społeczne skutki likwidacji energetyki węglowej dotyczą całych środowisk – mówi **dr Paweł Ruszkowski**, Koordynator Seminarium Energetycznego Collegium Civitas

dr Paweł Ruszkowski, Koordynator Seminarium Energetycznego Collegium Civitas

Jest Pan autorem ekspertyzy pt. „Rola inwestycji przemysłowych w procesie transformacji polskiej energetyki". Jak przeprowadzić proces dekarbonizacji, by jego skutki były jak najmniej odczuwalne przez lokalne społeczności?

PAWEŁ RUSZKOWSKI: To niezwykle trudna sprawa. Mamy do czynienia z obiektywnym procesem – bo taka jest polityka energetyczna UE. Oczywiście, można się z nią zgadzać, bądź nie, ale nie można się z niej wycofać. W praktyce są realizowane dwa scenariusze. Główny to taki, by stworzyć warunki łagodnego wygaszenia elektrowni i kopalni na węgiel w perspektywie 10-15 lat – z tym też wiąże się koncepcja NABE, czyli Agencji skupiającej wszystkie aktywa węglowe. Niestety, ta koncepcja forsowana przez rząd ma charakter defensywny – nie ma w niej elementów rozwojowych. A w takim Bełchatowie czy Bogatyni zatrudnienie w koncernach energetycznych i w lokalnym otoczeniu to ponad kilkanaście tys. osób. Jak się to pomnoży przez liczbę osób w rodzinie, robi się całe miasto, które odczuje skutki tej pasywnej strategii.

A drugi scenariusz?

Drugi zakłada inwestycje na tych terenach. Moim zdaniem powinny to być przede wszystkim inwestycje przemysłowe, a w ograniczonym zakresie w usługi.

Dlaczego?

P. R.: W nowoczesnym kapitalizmie jest tendencja dominacji usług – widać to w strukturze PKB. Ale ten trend się właśnie zmienia. Od kilku lat mówi się o reindustrializacji, co się wiąże z innowacyjnością. A usługi nie dają innowacyjności, tylko przemysł jest w stanie inwestować w nowe technologie. Moje podejście do kwestii dekarbonizacji energetyki jest nieco inne, bo nie jestem ekonomistą, a socjologiem i patrzę na mechanizmy społeczne.

W Kozienicach, Bełchatowie czy Bogatyni widzę przede wszystkim wspólnotę, na którą składa się nie tylko załoga, ale całe rodziny oraz współmieszkańcy. Miasta te od kilkudziesięciu lat żyją z energetyki – spora część prywatnych firm świadczy usługi dla koncernów, można więc powiedzieć, że społeczne skutki likwidacji energetyki węglowej dotyczą całych środowisk.

Jeżeli to wszystko padnie i nie da się nic w zamian, to zginą również miasta, podobnie jak było z PGR-ami. Scenariusz pt. stworzyć NABE i przesunąć tam ludzi, a firmy, przez lata czerpiące z zasobów społecznych czy przyrodniczych, po prostu wygasić, jest niewystarczający. Tkanka społeczna tego nie wytrzyma. Układy społeczne w miastach z tradycjami energetycznymi są specyficzne, robiłem na ten temat badania. Z moich obserwacji wynika, że dla pracowników energetyki i górnictwa ważne są zarobki, ale w ich hierarchii wartości kluczowe znaczenie odgrywa wspólnota pracy. Oni nie chcą iść do innej pracy – chcą pracować z ludźmi, z którymi pracowali od lat. Jest w ekonomii pojęcie kosztów transakcyjnych – czyli takich, które nie są ujęte w standardowych bilansach, ale które trzeba ponieść. Tu możemy powiedzieć, że koszty transakcyjne będą bardzo wysokie, bo rozwalonych przez nieprzemyślane decyzje społeczności, nie będzie się już dało naprawić.

Czy lokalne społecznością są w ogóle świadome tego, co czeka polską energetykę?

To bardzo istotna kwestia, rozmawiałem o tym z przedstawicielami organizacji związkowych na spotkaniu w mojej uczelni – Collegium Civitas – w Warszawie. Od kolegów m.in. z Bełchatowa usłyszałem, że ani załogi, ani mieszkańcy nie chcą przyjąć do wiadomości, że kończy się pewna era. Ciągle tylko słyszą: „chłopaki, tyle razy się coś działo i dawaliście radę, to teraz też się uda" i domagają się, by za wszelką cenę bronić bloków energetycznych. Rząd podsyca niejako te nastroje, mówiąc, że wszystko jest jeszcze kwestią negocjacji i nie ma ostatecznego scenariusza. Tymczasem

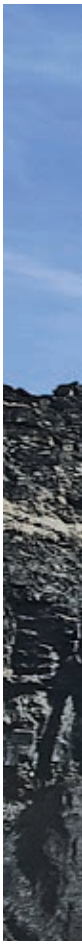

już dziś wiadomo, że nie będzie pieniędzy z UE na inwestycje węglowe, finansowane będą jedynie „zielone" inicjatywy. Niestety, ludzie chcą wierzyć w iluzję, chcą wierzyć, że status quo będzie utrzymane jeszcze długo. Problem w tym, że fundusze unijne na transformację będą dysponowane niebawem. Środowiska lokalne już teraz powinny lobbować za konkretnymi inwestycjami na swoich terenach, bo inaczej przegrają tę rozgrywkę.

Rezultat może być taki, że miasta żyjące z energetyki zostaną bez kopalni, bez elektrowni i bez perspektyw?
Właśnie tego najbardziej się obawiam. Mam nadzieję, że podczas negocjacji umowy społecznej koledzy związkowcy będą o tym głośno mówić. Te wszystkie rejony – Bełchatow, Turów itd. mają swoje mocne strony: są tam wykwalifikowani ludzie, budynki, uzbrojone tereny, infrastruktura energetyczna. To ważne argumenty dla inwestora. Ale inwestor przyjdzie i powie – OK, działamy, ale dołóżcie 30 proc. z własnych środków. Dlatego trzeba już dziś zacząć o tym myśleć. Moja koncepcja jest taka, by stawiać na przemysł, bo w przemyśle świetnie odnajdują się ludzie, którzy z przemysłu wyszli – mają, podobnie jak wcześniej, stałe miejsce pracy, stałe godziny pracy, wiedzą, co dokładnie mają robić. Energetyków i górników można przekwalifikować, ale w pewnych granicach – ktoś, kto 30 lat pracował w kopalni, nie będzie świadczył usług fryzjerskich czy otwierał własnej firmy. Problem w tym, że nie do końca wiadomo, kto ściąganiem inwestorów i zmianą branży miałby się zająć…Nie twierdzę, że to nie nierozwiązywalny problem – są instytucje, jak Polski Fundusz Rozwoju czy Agencja Rozwoju Przemysłu, które – moim zdaniem – powinny wziąć za to odpowiedzialność i zacząć zarządzać tego typu projektami.

> Od kolegów m.in. z Bełchatowa usłyszałem, że ani załogi, ani mieszkańcy nie chcą przyjąć do wiadomości, że kończy się pewna era. Ciągle tylko słyszą: „chłopaki, tyle razy się coś działo i dawaliście radę, to teraz też się uda" i domagają się, by za wszelką cenę bronić bloków energetycznych. Rząd podsyca niejako te nastroje, mówiąc, że wszystko jest jeszcze kwestią negocjacji i nie ma ostatecznego scenariusza. Tymczasem już dziś wiadomo, że nie będzie pieniędzy z UE na inwestycje węglowe, finansowane będą jedynie „zielone" inicjatywy.

Jak zachęcić do takich działań?
Niestety, nie widzę na razie skutecznego sposobu. Każdy mówi, że go to nie obchodzi i odpowiedzialność się rozmywa. Dlatego ważną rolę w wywieraniu presji na instytucje państwa mogą odegrać związki zawodowe. A czasu coraz mniej. ■

GRUPA LOTOS: Fikcyjne negocjacje, skandaliczny finał

Przedstawiciele największego związku zawodowego w Grupie Lotos – MZZPRC Grupy Lotos – oburzeni sposobem prowadzenia rozmów dotyczących gwarancji pracowniczych oraz ich finałem.

Przypomnijmy – w połowie grudnia porozumienie zostało podpisane wyłącznie z jednym związkiem – NSZZ Solidarność. – To skandaliczne posunięcie, które jest zaprzeczeniem istoty dialogu społecznego na niespotykaną po 1989 roku skalę – komentują przedstawiciele OZZZPRC.
Chodzi o fuzję Grupy Lotos i PKN Orlen, na którą KE wyraziła warunkową zgodę ponad rok temu. Porozumienie ze stroną społeczną miało zapaść po ośmiu miesiącach – do dziś jednak formalnie go nie ma, nie licząc ustaleń między szefami spółek a jednym związkiem.
- Był czas na rozmowy, ale pracodawca grał na zwłokę. To nie były rzeczowe ustalenia, a spotkania towarzyskie, z których zupełnie nic nie wynikało. Wielokrotnie sygnalizowaliśmy, że mamy dość tej fikcji i żądamy realnych negocjacji – wyjaśnia przewodniczący MZZPRC Grupy Lotos Michał Sztyber. – Chcieliśmy stworzyć protokół rozbieżności – to normalna procedura, gdy strony nie mogą się porozumieć. Protokół nie powstał – powstała tylko skromna notatka. Od marca do września wypracowana została jedynie Preambuła porozumienia. To niedopuszczalne – dodaje szef MZZPRC.
Zmiany w firmie związane z fuzją mogą dotyczyć, jak wyliczają działacze związkowi, nawet 5 tys. osób. – Prosiliśmy o wsparcie i nadzór Pana Jacka Sasina, ministra Aktywów Państwowych. Odpowiedź na wysłany w tej sprawie list nadeszła po kilku tygodniach. Przeczytaliśmy w niej, że... dialog jest prowadzony jak należy – dodaje przewodniczący MZZPRC Grupy Lotos.
Strona społeczna walczy o kilkuletnią gwa-

ZESPÓŁ TRÓJSTRONNY DS. BRANŻY CHEMICZNEJ WZNAWIA DZIAŁALNOŚĆ

PO PIĘCIOLETNIEJ PRZERWIE, DZIĘKI STARANIOM DZIAŁACZY OZZZPRC, DZIAŁALNOŚĆ WZNAWIA ZESPÓŁ TRÓJSTRONNY DS. BRANŻY CHEMICZNEJ.
– Jako sekretarz prezydium RDS od wielu tygodni pytałem stronę rządową, dlaczego zespół – w obliczu tak ogromnych wyzwań, przed którymi stoi branża – nie funkcjonuje i kiedy wreszcie zostanie zwołane pierwsze, po długiej przewie, posiedzenie – wyjaśnia Roman Michalski, wiceprzewodniczący OZZZPRC. Tematem obiecał zająć się Jarosław Gowin – ówczesny przewodniczący RDS, jednak w obliczu jego dymisji, realizacja przesunęła się w czasie. – My konsekwentnie lobbowaliśmy na rzecz wznowienia działalności Zespołu i przyniosło to oczekiwane efekty. Pierwsze posiedzenie ma zostać zwołane już niebawem – dodaje Roman Michalski.
Z ramienia FZZ stronę społeczną reprezentować będzie trzech przedstawicieli – w tym aż dwóch z OZZZPRC – Arkadiusz Poborski oraz Sławomir Wręga.
- Spraw do omówienia jest mnóstwo – choćby drożejąca energia, która wpływa

> „- Spraw do omówienia jest mnóstwo – choćby drożejąca energia, która wpływa na cenę wytwarzanych w naszych zakładach produktów i – co za tym idzie – na konkurencyjność polskich wytwórców.
>
> – mówią przedstawiciele działającej w OZZZPRC Sekcji Chemików.

rancję ciągłości zatrudnienia dla wszystkich pracowników – nie tylko dla tych, którzy mają niebawem trafić do spółki Lotos Asfalt (1000 osób), ale także dla tych, którzy już są w tej spółce zatrudnieni. – Chcemy też dowiedzieć się wreszcie, jak dokładnie będzie wyglądać przyjęcie Grupy. Od kilku tygodni karmieni jesteśmy jedynie ogólnikami, a szefowie kwitują wszystko stwierdzeniem, że „koncepcja może się jeszcze zmienić". Tymczasem oni doskonale już wiedzą, jak to będzie wyglądać – ale nie chcą tego zdradzić pracownikom, wycofują się ze wcześniejszych deklaracji, kluczą – podkreślają działacze.

Podpisanie 14 grudnia porozumienia z Solidarnością wywołało falę oburzenia i krytyki. – Ciężko to nawet komentować, to niedopuszczalne praktyki. W naszej ocenie żaden przepis prawa, w szczególności przepisy ustawy o związkach zawodowych, kodeksu pracy lub ustawy o Radzie Dialogu Społecznego i innych instytucjach dialogu społecznego, nie przewidują możliwości wyłączenia z prowadzenia dialogu społecznego pozostałych przedstawicieli strony społecznej, nie pozwalają także na zawarcie porozumień wyłącznie z wybranym arbitralnie związkiem zawodowym lub centralą związkową. Powyższe działania stanowią jaskrawy przykład pogwałcenia podstawowych praw i wolności związków zawodowych na skalę niespotykaną od 1989 r. – komentuje Krzysztof Kisielewski, przewodniczący OZZZPRC. I dodaje: - W piśmie, które zostało wysłane 20 grudnia do prezydenta, premiera oraz szefów MAP i Orlenu jasno deklaruję, że Zawarte porozumienie z dn. 14.12.2021 roku uznajemy za niezobowiązującą deklarację przedstawicieli NSZZ „Solidarność", która nie dotyczy większości pracowników spółek. ■

na cenę wytwarzanych w naszych zakładach produktów i – co za tym idzie – na konkurencyjność polskich wytwórców – mówią przedstawiciele działającej w OZZZPRC Sekcji Chemików.

Przewodniczący Zrzeszenia podkreśla, że reaktywacja Zespołu to duży sukces: – Cieszę się, że udało się przekonać stronę rządową do wznowienia rozmów w tym składzie i bardzo dziękuję wszystkim zaangażowanym w sprawę. Pierwsze posiedzenie zostało zaplanowane na początek 2022 roku. ■

Świętowali 20-lecie. "Stawiamy na młodych, czas oddać im stery"

ZAŁOŻYLIŚMY ORGANIZACJĘ, BO ŻADEN Z DZIAŁAJĄCYCH ZWIĄZKÓW NIE CHCIAŁ ZAJĄĆ SIĘ SPRAWAMI POGOTOWIA GAZOWEGO - MÓWI ANDRZEJ STRUCZYK, PRZEWODNICZĄCY MZZ PRACOWNIKÓW RUCHU CIĄGŁEGO GK PGNIG S.A. POLSKA SPÓŁKA GAZOWNICTWA ODDZIAŁ ZABRZE, PODSUMOWUJĄC 20-LECIE ISTNIENIA ZWIĄZKU.

Na zdjęciu Marcin Gala

Dwie dekady temu postanowił Pan założyć w swoim zakładzie związek zawodowy. Po co?

ANDRZEJ STRUCZYK: Byliśmy grupą „młodych gniewnych", która myślała, że świat zawojuje. Związek założyliśmy, bo żadna z działających organizacji nie chciała zająć się sprawami pogotowia gazowego, nikogo nie obchodziły nasze problemy związane m.in. z systemem pracy ruchu ciągłego.

Jak pracownicy zareagowali na pomysł utworzenia związku dedykowanego wyłącznie ich sprawom?

A.S.: Bardzo dobrze. Było tak duże zainteresowanie, że niemal z miejsca staliśmy się związkiem reprezentatywnym. Później, z naszej inicjatywy, doszło do strajku, walczyliśmy m.in. o system pięciobrygadowy oraz dobre warunki restrukturyzacji pogotowia gazowego I się zaczęło! Nagonka na przedstawicieli związku, częste „dywaniki" u szefów sprawiły, że ludzie zaczęli się bać i rezygnowali. Trochę im się nie dziwię – gdy słyszysz, że nie będzie premii, machasz ręką i się wypisujesz z organizacji. Pokutowało myślenie, które zresztą do dzisiaj obowiązuje, że nawet jeżeli związkowcy coś wywalczą, to wszyscy dostaną po równo, po co więc się narażać i męczyć. Do tego doszli pracownicy, którzy przeszli na emeryturę. Dużo nie brakowało, by związek przestał istnieć. Poza tym dochodziło do dzielenia spółki na mniejsze, a po dekadzie – do powtórnego łączenia rozproszonych zakładów gazowniczych w sześć regionalnych spółek. Spółka gazownicza jest spółką stricte polityczną – po każdej zmianie władzy w kraju przechodzi przez nią tornado kadrowe. Do tej pory myślałem, że tamte czasy były najgorszymi dla związku. Bardzo się myliłem! Teraz jest tak, że szkoda gadać – bo ciśnienie od razu skacze w górę. Wraz z odpływem związkowców, musieliśmy zweryfikować nasze myślenie, zmieniliśmy statut i zaprosiliśmy wszystkich – bez różnicy, w jakim systemie pracują. Od tamtego czasu powoli się odbudowujemy. Stawiamy na młodych, zapraszamy ich do działania w związku, bo starszego stażem pracownika ciężko namówić do współpracy. Od roku mocno angażuję w prace związkową wiceprzewodniczącego Marcina Galę – uczestniczy razem ze mną w spotkaniach z zarządem, bierze udział w różnych projektach jako strona społeczna. W niedalekiej przyszłości chciałbym Marcina rekomendować na przewodniczącego związku. Już czas, jak to mówią, zejść z pierwszej linii na z góry upatrzona pozycję (śmiech).

Jak udaje się namawiać nowych pracowników do wstąpienia w wasze szeregi?

A.S.: Widzą, że „duże związki" nie działają, tak, jak powinny – więc zapisują się do nas. Korzyści są choćby takie, że udaje nam się skrócić czas obowiązywania okresu próbnego. Tak. A drugie – czeka nas konsolidacja, w kraju ma przecież powstać największy koncern paliwowo energetyczny pod przewodnictwem Orlenu. Mniejszy wchłania większego, czasami tak bywa. Prezesi mówią nam to, co chcemy usłyszeć, ale nic nie mamy na papierze. Jeżeli faktycznie dojdzie do tego, że będą chcieli stworzyć jeden układ zbiorowy dla całego koncernu, to jedynym wyjściem dla związków z zrzeszonych w naszym Zrzeszeniu , Orlenu, Lotosu, Termiki, Pnigu i Polskiej Spółki Gazownictwa, będzie stworzenie federacji związków zawodowych. Musimy połączyć siły, bo jeżeli dojdzie do zapowiadanych zmian, firma będzie liczyć około 40 tys. pracowników. Przy tej liczbie reprezentatywny związek będzie musiał liczyć niemal 4 tys. osób. Małe związki nie będą miały racji bytu. ■

TRANSFORMACJA:
CO DALEJ Z ZAKŁADOWYM PRAWEM PRACY PO PRZEJĘCIU?

Rozmowa z mecenasem **Piotrem Strumińskim**

Przejęcie całości lub części zakładu pracy to procesy, z którymi niebawem może się zetknąć wielu pracowników zrzeszonych w OZZZPRC. Rozmawialiście o nich na szkoleniu, które prowadził Pan w 2021 roku dla liderów związków zawodowych z OZZZPRC. O co najczęściej pytali, co wzbudza największy niepokój?

PIOTR STRUMIŃSKI: Istotnie, w związku z planowaną transformacją energetyczną, przed pracownikami tego sektora, a także przed związkami zawodowymi, stoi ogrom wyzwań. Oczywiście nie znamy jeszcze kształtu tej transformacji, stąd nie możemy być pewni, jakie zasady reorganizacji zostaną zastosowane.
O ile jednak przepisy nie zmodyfikują ogólnej regulacji w sferze prawa pracy, a zgodnie z prawem europejskim w wielu przypadkach jest to niemożliwe, to zastosowanie znajdą regulacje dotyczące przejścia zakładu pracy lub jego części na innego pracodawcę.
Ważne jest gruntowne poznanie przez przedstawicieli organizacji związkowych mechanizmu przejścia zakładu pracy lub jego części na innego pracodawcę oraz skutków, jakie pociąga on za sobą w sferze prawnopracowniczej. Pozwoli to na efektywną ochronę uprawnień pracowniczych i podjęcie skutecznych działań.

Podczas szkolenia liderzy związkowi interesowali się przede wszystkim kwestiami związanymi z uprawnieniami konsultacyjnymi i informacyjnymi, skutkami przejścia zakładu pracy dla bytu prawnego organizacji zakładowych, a przede wszystkim – losem prawa zakładowego, które obowiązywało u dotychczasowego pracodawcy, przejęciem środków funduszu socjalnego oraz problemami związanymi z funkcjonującymi pracowniczymi programami emerytalnymi.

Co zatem z wynegocjowanymi wcześniej zakładowymi aktami pracy?

P.S.: Generalnie prawo zakładowe i ponadzakładowe obowiązujące u dotychczasowego pracodawcy nie „przechodzi" wraz z przejściem zakładu pracy. Oznacza to, że wszystkie porozumienia, układy zbiorowe, regulaminy, zarządzenia itp. nie będą mieć statusu aktów obowiązujących u nowego pracodawcy.
Nie oznacza to jednak, że sytuacja pracownika ulega automatycznie pogorszeniu. Przyjmuje się bowiem, że postanowienia tych aktów dotyczące sfery wynagrodzenia i przyznawania innych świadczeń, stają się treścią umów o pracę pracowników przejmowanych. Oznacza to, że „na start" będą one obowiązywać jako treść umowy o pracę pracownika przejętego.
W przypadku postanowień wynikających z układów zbiorowych pracy – ustawodawca na mocy art. 2418 Kodeksu pracy ustanowił roczny okres stabilizacji warunków umów o pracę wynikających z układu. W tym czasie do pracowników stosuje się postanowienia układu, którym byli objęci przed przejściem zakładu pracy lub jego części na nowego pracodawcę, chyba że odrębne przepisy stanowią inaczej. Pracodawca może stosować do tych pracowników korzystniejsze warunki niż wynikające z dotychczasowego układu. Po upływie okresu stosowania dotychczasowego układu wynikające z tego układu warunki umów o pracę lub innych aktów stanowiących podstawę nawiązania stosunku pracy stosuje się do upływu okresu wypowiedzenia tych warunków.
Taka gwarancja nie obowiązuje w stosunku do postanowień wynikających z regulacji nieukładowych, m.in. regulaminów wynagradzania, premiowania, czy też porozumień ze stroną związkową. Nowy pracodawca będzie miał możliwość wypowiedzieć warunki umów wynikające z takich aktów prawa zakładowego.
Większy problem dotyczy postanowień ze sfery organizacyjnej, porządkowej i technicznej – istnieje wątpliwość, czy mogą one stać się treścią umów o pracę w ramach opisanego wyżej mechanizmu. Orzecznictwo SN nie wyklucza takiej możliwości, choć jej przyjęcie w praktyce może okazać się niemożliwe. Stosowanie dwóch regulacji porządkowych czy organizacyjnych często

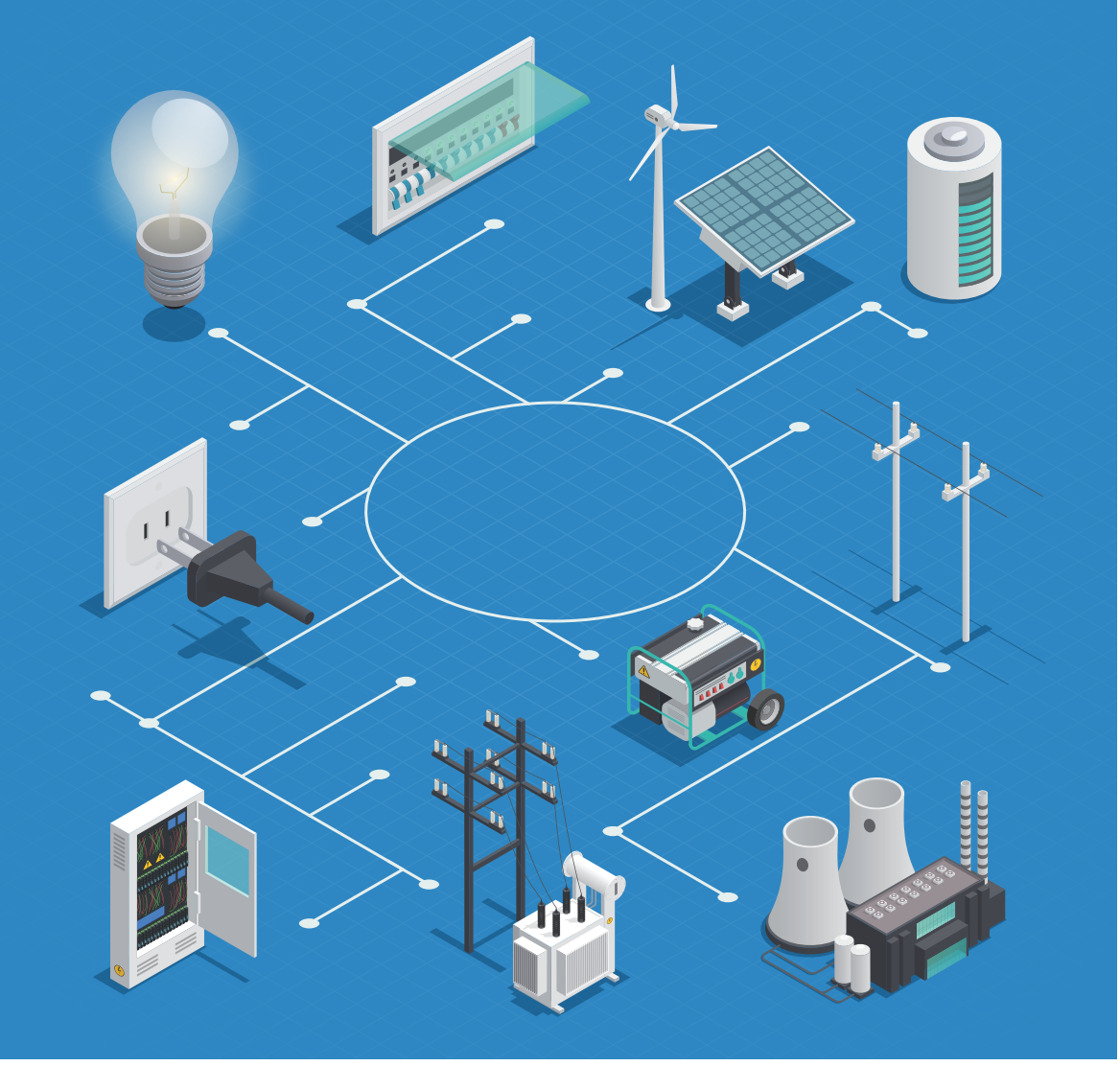

będzie niemożliwe z uwagi na wykluczanie się poszczególnych porządków normatywnych. Stąd najczęściej przyjmuje się, że pracownik przejęty wchodzi w reżim regulaminu pracy i porządku występującego u nowego pracodawcy. Jest to w pełni zrozumiałe, bowiem to nowy pracodawca będzie teraz organizować pracę i dbać o porządek na terenie zakładu pracy.

A jak wygląda sytuacja prawna związku zawodowego po przejęciu?

P.S.: Z uwagi na to, że w przypadku zbiorowego prawa pracy nie ma przepisu analogicznego względem art. 231 Kodeksu pracy, który regulowałby kwestię „przejścia" związku zawodowego w razie przejęcia części lub całości zakładu pracy, zagadnienie to budzi liczne wątpliwości. W konsekwencji tego można spotkać się z rozbieżnymi stanowiskami w doktrynie.

Niemniej jednak, według dominujących obecnie poglądów, w razie przejścia całego zakładu pracy przyjmuje się, że organizacja związkowa „przechodzi" do nowego podmiotu z uwagi na to, że zakład pracy nie przestaje istnieć i kontynuuje on swoją dotychczasową działalność. Z kolei w razie przejścia części zakładu pracy nie dochodzi do podziału zakładowej organizacji związkowej. Tym samym nowy pracodawca nie zostaje automatycznie objęty działaniem zakładowej organizacji związkowej funkcjonującej w przejmowanym (częściowo) zakładzie pracy, innymi słowy nie „przechodzi" on wraz z przejmowanymi pracownikami.

Jeżeli zaś chodzi o sytuację związku zawodowego funkcjonującego u dotychczasowego pracodawcy, to jego status zależy od tego, czy transformacje nie uniemożliwiły jego dalszego funkcjonowania. Zgodnie bowiem z brzmieniem art. 17 ust. 1 pkt 2 ustawy o związkach zawodowych, sąd skreśla związek zawodowy z rejestru, gdy pracodawca ulega takim przekształceniom organizacyjno-prawnym, które uniemożliwiają działalność tego związku.

Dodatkowo, ustalając status związku zawodowego w razie przejście zakładu pracy, należy mieć na uwadze stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w uchwale z dnia 24 kwietnia 1996 r. (I PZP 38/95), z której wynika, że nie jest możliwe funkcjonowanie w jednym zakładzie pracy więcej niż jednej zakładowej organizacji związkowej tego samego związku zawodowego. Stąd w razie zaistnienia powyższej sytuacji na skutek przejścia zakładu pracy, związek taki powinien dostosować swoją strukturę organizacyjną do przekształconego zakładu. Przez zakładową organizację związkową należy rozumieć bowiem tylko taką jednostkę organizacyjną, która zasięgiem swojego działania obejmuje cały zakład pracy. ■

> O ile jednak przepisy nie zmodyfikują ogólnej regulacji w sferze prawa pracy, a zgodnie z prawem europejskim w wielu przypadkach jest to niemożliwe, to zastosowanie znajdą regulacje dotyczące przejścia zakładu pracy lub jego części na innego pracodawcę.

Kopalnia Turów na europejskim świeczniku

Polska zostaje zobowiązana do natychmiastowego zaprzestania wydobycia węgla brunatnego w kopalni Turów – taki komunikat wydał w maju Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. W Polsce zawrzało. – Decyzja jest skandaliczna i trudno tu o inne słowa – mówili przedstawiciele OZZZPRC, komentując postanowienie.

Chodziło o pozew przeciw Polsce, który – w związku z rozbudową kopalni Turów – złożyli w lutym Czesi, żądając zamknięcia kopalni do czasu decyzji Trybunału. Wiceprezes TSUE Rosario Silva de Lapuerta przychyliła się w maju do tego wniosku i wezwała stronę polską do natychmiastowego wstrzymania wydobycia w Bogatyni.

- Decyzja Trybunału jest skandaliczna – trudno tu o inne, bardziej dyplomatyczne słowa. Z jednej strony mówi się nam, że transformacja sektora energetycznego w Polsce będzie przebiegała spokojnie, z drugiej podejmuje tak drastyczne decyzje. Obawiam się, że w UE nie ma przestrzeni na dialog – chcą, byśmy dokonali gospodarczych cudów i w kilka chwil zlikwidowali to, na czym zbudowana jest polska gospodarka. Takie postawienie sprawy nie sprzyja porozumieniu, o które teraz będzie niezwykle ciężko. Jeżeli tak ma wyglądać transformacja w Polsce, to nie mamy do czynienia z partnerstwem, a dziką rzeczywistością, a wizja okrągłego stołu i spokojnej, rzeczowej debaty, oddala się bezpowrotnie – mówił w maju Krzysztof Kisielewski.

Przewodniczący OZZZPRC dodawał, że transformacja powinna opierać się w pierwszej kolejności na dialogu. Później jest umowa społeczna – by zabezpieczyć przede wszystkim pracowników, a w konsekwencji lokalną społeczność, która najwięcej na zmianach straci; na samym końcu zaś są zmiany. W przypadku Bogatyni kolejność została odwrócona, a o negocjacjach i zabezpieczeniach najwyraźniej zapomniano.

"Z kopalnią Turów jest powiązane nawet 4-7% produkcji energii elektrycznej Polski. Od jej stabilnego działania zależy możliwość funkcjonowania polskich domów, szkół, szpitali i przedsiębiorstw. Trzeba wyraźnie podkreślić, że na ten moment TSUE nie rozstrzygnęło zasadniczego sporu. Dzisiejsza decyzja ingeruje jednak w sposób nieodwracalny w jego istotę. Polski

„NIE" dla egzaminów kwalifikacyjnych

SPOSÓB I TRYB WPROWADZENIA ZMIAN DO ZNOWELIZOWANEJ USTAWY PRAWO ENERGETYCZNE JEST NIEDOPUSZCZALNY - MÓWIĄ DZIAŁACZE OZZZPRC, KTÓRZY SPRZECIWIAJĄ SIĘ TAKIM SPOSOBOM LEGISLACJI. UCHWAŁA W TEJ SPRAWIE ZOSTAŁA PODJĘTA PRZEZ KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW.

Chodzi o art. 54, który przywraca egzaminy kwalifikacyjne dla pracowników branży energochłonnej. - Jesteśmy oburzeni, że partia rządząca uzurpuje sobie prawo do stawiania rzeszy pracowników przed faktami dokonanymi. Znamy już takie działania – z ustawy medialnej, z której wykreślone zostało słynne dziś sformułowanie „lub czasopisma". W naszym przypadku doszło do dodania całego akapitu dotyczącego uprawnień, co narzuciło powrót do obowiązku poddawania się egzaminowi co pięć lat – wyjaśnia Piotr Serafin, szef SZE.

Zmiany w ustawie prawo energetyczne są tym bardziej bulwersujące, że regulacje te były przedmiotem pracy podzespołu TZdsBE. – Spotkaliśmy się raz, późniejsze prace storpedowała pandemia. Podzespół powstał po to, by wypracować brzmienie spornego paragrafu i ten proces się nie zakończył, tymczasem… zapis się pojawił. To sprzeczne z naszymi ustaleniami i standardami dialogu – komentuje szef SZE.

Piotr Serafin zwraca uwagę, że strona społeczna wnioskowała o zachowanie status quo; koncerny miały nie podejmować działań, których nie można było skonsultować. – Niestety, to wszystko zostało zlekceważone – stąd właśnie projekt uchwały na Krajowy Zjazd Delegatów. Zależało nam, by sprawę potraktować szczególnie poważnie i wpisać ją jako element działań programowych na najbliższy czas. Żądamy wyjaśnienia sytuacji i co najmniej powrotu do formuły dialogu w tej kwestii; Do tego czasu zapis powinien stać

rząd nie podejmie żadnych działań, które mogłyby godzić w bezpieczeństwo energetyczne Polski" – komentował premier Mateusz Morawiecki.

Zdaniem działaczy związkowych z Bogatyni, decyzja TSUE jest absurdalna, krzywdząca i zupełnie oderwana od rzeczywistości – jakby została wydana przez pomyłkę. – Zaledwie kilka dni wcześniej kopalnia dostała koncesję na wydobycie węgla do 2044 roku, co było poprzedzone złożeniem wszystkich niezbędnych dokumentów i przeprowadzeniem ustaleń transgranicznych - mówi Bogdan Tokarski z Elektrowni Turów. Jak dodaje, nikt nie w Bogatyni nie podważa konieczności ograniczania emisji - ale należy to robić powoli. – To ma być ewolucja; nie możemy dopuścić natomiast do rewolucji. Choćby dlatego, że w Bogatyni nie ma rodziny, w której choćby jedna osoba nie była związana z kopalnią lub elektrownią. Te dwa zakłady, plus spółki zależne, to w sumie około 4 tys. osób. Jeżeli one stracą pracę, poziom bezrobocia będzie gigantyczny – podobnie jak to miało miejsce w Wałbrzychu po zamknięciu kopalni. Nie chcemy iść tą drogą – podkreśla Bogdan Tokarski.

We wrześniu TSUE orzekł karę 500 tys. euro dziennie dla Polski za niewdrożenie środków tymczasowych i niezaprzestanie wydobycia węgla brunatnego.

Do końca 2021 roku, mimo kilkunastu tur rozmów, stronie polskiej nie udało się dogadać z Pragą. 3 lutego ma być znana opinia Priita Pikamae, rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, która będzie swoistym wstępem do wyroku – Trybunał może, ale nie musi się z nią zgodzić. ■

się zapisem martwym – komentuje Piotr Serafin.

– Branża energetyczna w OZZZPRC zrzesza wielu specjalistów. Nie możemy dopuścić do sytuacji, by musieli oni – często mając na koncie kilkudziesięcioletnie doświadczenie – co pięć lat udowadniać swoją przydatność do zawodu. To dyskryminacja, której mówimy stanowcze NIE – dodaje Piotr Serafin. Treść uchwały została wypracowana we wrześniu w Bukowinie Tatrzańskiej, przy udziale przedstawicieli Sekcji Zakładów Energetycznych, Sekcji Elektrowni na Węgiel Kamienny oraz Sekcji Elektrociepłowni i Ciepłowni. ■

O roli mediacji

ROZMOWA Z DARIUSZEM SALAMONEM, PRACOWNIKIEM JSW KOKS S.A., WŁAŚCICIELEM PRYWATNEJ FIRMY, MEDIATOREM, ALE TEŻ WIELOLETNIM DZIAŁACZEM ZWIĄZKOWYM.

Najpierw byłeś pracownikiem, później działaczem związkowym i właścicielem firmy, na końcu pojawiły się mediacje. Jak to się stało, że się nimi zainteresowałeś?

DARIUSZ SALAMON: Będąc stroną sporu zbiorowego, poznałem mediatora, wspaniałego człowieka, który potrafił swoim profesjonalnym podejściem zapanować nad bojowo nastawionymi przedstawicielami dziesięciu organizacji. Mediacja zakończyła się porozumieniem, którego pozytywne aspekty towarzyszą nam do dziś. Zaciekawiło mnie, co takiego musi posiadać mediator, aby zachęcić strony sporu do rozmów, do szukania nowych rozwiązań – takich, które pozwolą stronom odejść od stołu z poczuciem satysfakcji.

Wtedy postanowiłeś sam spróbować?

D. S.: Tak. Zacząłem od ukończenia podstawowego kursu na mediatora, kursu na mediatora w sporach gospodarczych, później były studia podyplomowe Mediacje sądowe i pozasądowe oraz studia z zakresu Mediacji w sporach gospodarczych. Nie kończę na tym – zawsze, kiedy tylko mam możliwość biorę udział w konferencjach, szkoleniach i spotkaniach dotyczących mediacji. Dałem się też namówić na przeprowadzenie kilku szkoleń z Mediacji w prawie pracy.

Od lat działasz na rzecz pracowników w związku zawodowym. Widzisz wzrost zainteresowania mediacjami?

D. S.: Sam wzrost przeprowadzonych mediacji jest niewielki, ale widzę zmieniające się podejście do mediacji, do polubownych sposobów rozwiązywania sporów. Zwiększa się świadomość tego, że spór można rozwiązać inaczej, że są inne sposoby, a nie tylko sąd.

Kiedy warto skorzystać z pomocy mediatora?

D. S.: Jeżeli chcemy, aby nasz konflikt był załatwiony szybko, tanio i z poczuciem zadowolenia, to zachęcam do mediacji.

A jak jest ze skutecznością?

O ile trwałość porozumień w sporach zbiorowych można łatwo monitorować, to w przypadku sporów indywidualnych trudno o taką ewaluację i, z tego co wiem, nie prowadzi się takich statystyk. Pocieszające jest jednak to, że osoby, które raz skorzystają z mediacji wracają z innymi sprawami, a często też, aby dokonać zmian we wcześniejszej ugodzie. ■

ZIELONY ŁAD I CZARNA ROZPACZ. RZĄD PRZEDSTAWIŁ POMYSŁ NA TRANSFORMACJĘ POLSKIEJ ENERGETYKI

To był długo wyczekiwany moment – Ministerstwo Aktywów Państwowych pokazało w połowie kwietnia przedstawicielom strony społecznej projekt transformacji sektora elektroenergetycznego. Komentatorzy nie zostawili na nim suchej nitki.

Mamy do czynienia z arogancją władzy. Łudziliśmy się, że przesuwanie daty upublicznienia koncepcji związane jest ze skomplikowaną materią postulatów społecznych, które przekazaliśmy rządowi. Że trwają prace, by wszystko dopracować. Tymczasem otrzymujemy substytut pomysłu na przyszłość energetyki – bo tego nie można nawet nazwać programem – mówił po prezentacji wiceprzewodniczący OZZZPRC Piotr Serafin. – Mamy do czynienia z paradoksalną sytuacją – nie mamy ani pieniędzy, ani technologii, a bierzemy się za rewolucję w tak ważnej i strategicznej dla całego państwa branży. To oczywiście kwestia odgórnie sterownej polityki i nakręcania koniunktury na wybrane rozwiązania produkowane w innych krajach, za które będzie trzeba słono zapłacić – dodawał przewodniczący Zrzeszenia Krzysztof Kisielewski.

Podczas prezentacji, przedstawiciele MAP przypominali, że zgodnie z unijnymi dyrektywami, do 2030 roku ma nastąpić zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych o co najmniej 55 proc. w stosunku do 1990 roku, a do 32-proc. wzrosnąć udział źródeł odnawialnych w finalnym zużyciu energii.

„Polska musi w najbliższych latach dokonać zasadniczej zmiany systemu, a praktycznie wybudować nowy. Chodzi o to, by zapewnić bezpieczeństwo energetyczne kraju i móc pokrywać zwiększające się zapotrzebowanie na energię, a jednocześnie opierać się przy tym na krajowych źródłach i chronić obywateli przed drastycznym wzrostem cen" – informowali pracownicy MAP.

Zasadniczą częścią „operacji" ma być wydzielenie aktywów węglowych, czyli elektrowni węglowych Enei, PGE oraz Taurona do Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego (NABE). Przedstawiciele ministerstwa tłumaczyli, że to koniecznie, by te podmioty, które pozostaną w spółkach, mogły inwestować i starać się o pozyskanie niezbędnego kapitału.

„Banki nie chcą udzielać finansowania podmiotom, które mają w swym portfolio aktywa węglowe" – tłumaczył minister Jacek Sasin.

Bloki węglowe mają zostać nabyte przez Skarb Państwa. „W związku z nierozerwalnością kompleksów energetycznych zasilanych węglem brunatnym wśród nabywanych aktywów znajdą się również kopalnie węgla brunatnego. Nie będą natomiast nabywane aktywa związane z wydobyciem węgla kamiennego. Przedmiotem wydzielenia nie będą też elektrociepłownie opalane węglem, gdyż planowana jest ich modernizacja w kierunku źródeł nisko i zeroemisyjnych" – tłumaczyli autorzy koncepcji.

Aktywa węglowe mają być zintegrowane przez PGE Górnictwo i Energetykę Konwencjonalną, która zacznie działać jako spółka pod nazwą Narodowa Agencja Bezpieczeństwa Energetycznego. Transfer aktywów, według przyjętych założeń, ma zakończyć się w połowie 2022 roku. W lipcu 2021 porozumienia w tej sprawie ze Skarbem Państwa podpisały cztery spółki energetyczne: PGE, Tauron, Enea i Energa. ■

Podczas prezentacji, przedstawiciele MAP przypominali, że zgodnie z unijnymi dyrektywami, do 2030 roku ma nastąpić zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych o co najmniej

55 proc.

w stosunku do 1990 roku, a do 32-proc. wzrosnąć udział źródeł odnawialnych w finalnym zużyciu energii.

NOWY PEŁNOMOCNIK

W grudniu 2021 roku poznaliśmy nowego przedstawiciela rządu, który ma zająć się procesem transformacji energetyki i górnictwa w Polsce. Miejsce Artura Sobonia zajął Piotr Pyzik, poseł na Sejm VII i VIII kadencji, współzałożyciel śląskich struktur PiS. Sobonia nieoczekiwanie, w październiku przeniesiono do Ministerstwa Rozwoju i Technologii. Strona społeczna straciła tym samym partnera, z którym od wielu miesięcy toczyła negocjacje ws. umowy społecznej. – Jesteśmy rozgoryczeni i mocno zaniepokojeni tym „awansem" – mówili wtedy przedstawiciele OZZZPRC, którzy współpracowali z Arturem Soboniem.

UMOWA SPOŁECZNA

Od kilku miesięcy trwają rozmowy ws. umowy społecznej dla pracowników polskiej energetyki. Prace toczą się w trzech podzespołach dotyczących: prawa pracy, zmian legislacyjnych oraz transformacji regionów. Zespoły pracują pod auspicjami Zespołów Trójstronnych ds. Branży Energetycznej oraz Branży Węgla Brunatnego. W rozmowach uczestniczą przedstawiciele reprezentatywnych Central Związkowych, przedstawiciele Zarządów czterech Grup Energetycznych oraz Przedstawiciele Ministerstwa Aktywów Państwowych, Ministerstwa Środowiska i Ministerstwa Klimatu.

KOMENTARZE

ROMAN MICHALSKI,
SEKRETARZ PREZYDIUM RDS,
WICEPRZEWODNICZĄCY OZZZPRC

Forsowana przez rząd premiera Mateusza Morawieckiego transformacja polskiej energetyki i górnictwa, która jest skutkiem nieprzemyślanych, nieuzasadnionych ekonomicznie, a podpisanych wcześniej z Komisją Europejską zobowiązań Polski, powoduje i będzie powodować katastrofalne skutki – nie tylko dla tego samego sektora i pracujących tam osób, ale też dla konkurencyjności polskiej gospodarki oraz ubóstwa energetycznego obywateli.

Podjęcie prac przez dwa branżowe zespoły trójstronne tj. energetyczny i węgla brunatnego nad umową społeczną dla pracowników energetyki i sektora węgla brunatnego jest elementem ważnym, ale nie rozwiązuje problemów. Rząd nie przedstawił żadnego harmonogramu odejścia od węgla, który bilansowałby w sposób bezpieczny zastąpienie tego paliwa innymi źródłami tak, aby gwarantować bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju i obywateli. Polska Grupa Energetyczna S. A, która była powołana do tego, aby takie bezpieczeństwo gwarantować, dziś się wycofuje ze swojej misji, wyzbywając się jednostek węglowych, które wraz z innymi podmiotami węglowymi mają utworzyć Narodową Agencję Bezpieczeństwa Energetycznego. Agencja jest skansenem i – przepraszam za słowo – „umieralnią" polskiej energetyki węglowej, likwidacją naszych miejsc pracy i związków zawodowych tam działających. Zapewnienia o stworzeniu dla pracowników wygaszanych elektrowni i kopalni alternatywnych miejsc pracy jest jedną wielką manipulacją. Jeżeli nawet jakieś miejsca pracy powstaną, to ile ich będzie i za jakie wynagrodzenia? Co mają zrobić pracownicy 45+, którzy całe swoje zawodowe życie poświęcili pracy w sektorze? Czy będą się w stanie przebranżowić? Co z gminami, powiatami, które tak naprawdę zostaną zdegradowane i zaczną pustoszeć i „wymierać"?

Te wszystkie czynniki spowodują tragedię dla nas – pracowników, mieszkańców i naszych rodzin… Dlatego też jest potrzebna silna i twarda postawa naszej centrali związkowej. Wzywamy rząd do przedstawienia jasnej propozycji oraz harmonogramu transformacji energetycznej, która byłaby realna do przeprowadzenia nie w ciągu najbliższych 8 lat, ale do wcześniej zakładanego przez rząd roku 2049 – tak jak w podpisanej z górnikami umowie społecznej.

WALDEMAR LUTKOWSKI,
CZŁONEK PREZYDIUM FZZ,
WICEPRZEWODNICZĄCY OZZZPRC

Największe obawy strony społecznej dotyczą tzw. regionalnych planów sprawiedliwej transformacji. Formalnie powstały trzy - dla Śląska, Dolnego Śląska i Wielkopolski. Śląski jest przede wszystkim dedykowany kopalniom – a przecież na Śląsku znajduje się pięć elektrowni Tauronu, które - z tego co wiemy - nie są brane pod uwagę w podziale tych funduszy. W innych województwach takich regionalnych planów nie ma – ale są tam przecież elektrownie. Co z nimi? Już dziś wiadomo, że one w niedalekiej perspektywie zostaną wyłączone. Premier Mateusz Morawiecki zgodził się w tamtym roku na to, że przystąpimy do transformacji energetycznej, ale – i trzeba o tym głośno mówić – nasz kraj nie jest na to kompletnie gotowy. Nie mamy zabezpieczonych środków krajowych, nie mamy planu, co się wydarzy z pracownikami. Patrzymy tylko przez pryzmat Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, który do wielu miejsc nie trafią.

Zapowiadają się trudne negocjacje, tym bardziej, że o nieprzygotowaniu rządu zamierzamy na bieżąco informować społeczeństwo i naszych pracowników. Na razie to wygląda bardzo słabo. Gdy pytamy się o formułę, o schemat, o rozwiązania formalno-prawne NABE, nie dostajemy żadnych konkretnych odpowiedzi, nic w tej kwestii nie zostało zrobione. Niektórzy posłowie, nawet z obozu rządzącego, przewidują czarny scenariusz. Ale to bardzo niewygodna prawda, która jest ukrywana przed opinią publiczną.

WIELE ZNAKÓW ZAPYTANIA

Nowy rok rozpoczynamy z wieloma niewiadomymi. Czy projekt NABE będzie rozwijany? Czy pracownicy doczekają się umowy społecznej? Czy UE ją notyfikuje? Ile będzie kosztowała energia i jak podwyżki jej cen wpłyną na inne branże? Na te pytania nie znamy dziś odpowiedzi – mówi przewodniczący OZZZPRC **Krzysztof Kisielewski**

Rok się skończył, problemy zostały. Jak ocenia pan minione 12 miesięcy?

KRZYSZTOF KISIELEWSKI: To był bardzo trudny i długi rok; trudny nie tylko z uwagi na sytuację polskiej energetyki i planowaną transformację, ale też przez trwającą pandemię. 2021 był także pierwszym rokiem nowej kadencji. Posiedzeń zarządu było dwa razy tyle, ile zapowiadaliśmy – bo co chwilę była potrzeba, by spotkać się w szerszym gronie i podjąć decyzje dotyczące nie tylko OZZZPRC, ale i innych gremiów, w których zasiadają nasi przedstawiciele. Nie przypominam sobie, by kiedykolwiek spotkań było tak wiele.

W większości dotyczyły pewnie zmian w polskiej energetyce.

K.K.: Tak, to zdecydowanie temat dominujący w 2021 roku. Rząd ogłosił plany dotyczące utworzenia NABE. Naszą – związkowców – rolą, jest, by negocjować w imieniu pracowników jak najkorzystniejszą umowę społeczną gwarantującą stabilne zatrudnienie. Stworzyliśmy projekt dokumentu, od kilku miesięcy trwają negocjacje, które dobrze się zaczęły, ale, niestety, zostały brutalnie przerwane przez zmianę pełnomocnika rządu ds. transformacji spółek energetycznych. Mamy nadzieję, że nowy pełnomocnik, pan Piotr Pyzik, stanie na wysokości zadania.

> Posiedzeń zarządu było dwa razy tyle, ile zapowiadaliśmy – bo co chwilę była potrzeba, by spotkać się w szerszym gronie i podjąć decyzje dotyczące nie tylko OZZZPRC, ale i innych gremiów, w których zasiadają nasi przedstawiciele.

A co z Ponadzakładowym Układem Zbiorowym Pracy dla branży energetycznej?

K.K.: Temu dokumentowi też poświęciliśmy mnóstwo pracy, to nasza inicjatywa. Najpierw długo przekonywaliśmy pracodawców, by powołali federację, z którą moglibyśmy ustalać szczegóły; Gdy wreszcie powstała, zaczęliśmy rozmowy na temat treści PUZP z innymi związkami zawodowymi, które są chyba jeszcze trudniejsze od rozmów z pozostałymi partnerami dialogu. Ostatecznie ustaliliśmy wspólną propozycję i wezwaliśmy pracodawców do rokowań. Po czterech turach rozmów negocjacje musieliśmy jednak czasowo zawiesić, by zająć się umową społeczną, która w tej chwili angażuje nas w stu procentach. Do Ponadzakładowego Układu Pracy z pewnością wrócimy, formalny komunikat o chwilowym wstrzymaniu prac, a nie ich zarzuceniu, trafił już do pracodawców.

Najważniejsze tematy wewnątrz OZZZPRC w 2021 roku to...?

K.K.: Rozmawialiśmy o strategii i rozdziale zadań na poszczególnych członków zarządu. Z dobrych informacji: dołączyły do nas nowe organizacje – z elektrowni Połaniec oraz nauczycielska, z Wrocławia. OZZZPRC zostało stworzone z myślą o pracownikach ruchu ciągłego, ale bardzo nas cieszy, że inne związki – widząc nasze zaangażowanie – chcą się przyłączyć. To doskonała recenzja naszej działalności. Na plus należy też odnotować wznowienie prac Zespołu Trójstronnego ds. Branży Chemicznej; nie byłoby to możliwe, gdyby nie zaangażowanie wielu osób ze Zrzeszenia. Rok 2021 to też kilka ważnych uchwał – m.in. popierająca aktywne włączenie się w obronę polskiej energetyki. Wielu przedstawicieli OZZZPRC i FZZ manifestowało w maju w tej sprawie w Warszawie.

Jak zapowiadają się najbliższe tygodnie, miesiące?

K.K.: Nowy rok rozpoczęliśmy z wieloma niewiadomymi. Czy projekt NABE będzie rozwijany? Czy pracownicy doczekają się umowy społecznej? Czy UE ją notyfikuje? Ile będzie kosztowała energia i jak podwyżki jej cen wpłyną na inne branże? To wszystko pytania, na które nie ma dziś odpowiedzi. Niestety, nie jesteśmy też pewni żadnego ruchu ze strony naszych partnerów z innych central związkowych. Do tego wszystkiego dochodzą kwestie decyzji, które zapadają w Brukseli. Wcześniej tak nie było, zawsze mieliśmy wrażenie, że mamy, jako naród, coś do powiedzenia; dziś decyzje są podejmowane na forum europejskim.

NOWA ORGANIZACJA W SEKCJI ELEKTROWNI NA WĘGIEL KAMIENNY

OZZZPRC CORAZ WIĘKSZE. W 2021 ROKU DO SEKCJI ELEKTROWNI NA WĘGIEL KAMIENNY DOŁĄCZYŁ MIĘDZYZAKŁADOWY ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW DOZORU PRZY ELEKTROWNI W POŁAŃCU.

– Nasza organizacja powstała w 1992 roku i nie należała do żadnych struktur krajowych – ówczesne władze nie widziały takiej potrzeby. Ale stopniowo zaczęło się to zmieniać. Dwa, trzy lata temu zaczęliśmy interesować się strukturą związków zawodowych w kraju i myśleć o dołączeniu do jakiejś większej organizacji – tak trafiliśmy na OZZZPRC – wyjaśnia przewodniczący związku Arkadiusz Bobrowski. Jak dodaje szef połanieckiego związku, przynależność do krajowych struktur dla pojedynczego związku zawodowego jest dodatkowym wsparciem. Razem można znacznie więcej.

JUBILEUSZ W KRAŚNIKU

ZZPRC Z FABRYKI ŁOŻYSK TOCZNYCH W KRAŚNIKU ŚWIĘTOWAŁ W 2021 ROKU JUBILEUSZ 11-LECIA. W ZWIĄZKU DZIAŁA W TEJ CHWILI 86 OSÓB; -NIE GODZĘ SIĘ NA BYLEJAKOŚĆ I STRASZENIE PRACOWNIKÓW, ZAWSZE Z NIM WALCZYŁEM I WALCZYĆ BĘDĘ, PRZEZ CO NIEJEDNOKROTNIE WZYWANY BYŁEM NA „DYWANIK".

Czasy mamy ciężkie, niedawno władze, przy zgodzie związków zawodowych, wypowiedziały ZUZP i podpisały nowy, znacznie dla nas gorszy. W pojedynkę niewiele mogliśmy zrobić, ale mimo to nie składamy broni – jeżeli dzieje się coś złego, jesteśmy na miejscu do dyspozycji pracowników – podkreśla przewodniczący Krzysztof Pawłowski.

NOWY SZEF SEKCJI ELEKTROCIEPŁOWNI I CIEPŁOWNI

W GRUDNIU 2021 SEKCJA ELEKTROCIEPŁOWNI I CIEPŁOWNI WYBRAŁA NOWEGO PRZEWODNICZĄCEGO. Został nim Bogdan Walkowiak z Elektrociepłowni Bydgoszcz.

Zbyszku, Pawle... pamiętamy!

W 2021 ROKU POŻEGNALIŚMY DWÓCH WSPANIAŁYCH DZIAŁACZY, SPOŁECZNIKÓW I – PRZEDE WSZYSTKIM – PRZYJACIÓŁ. W MARCU NIESPODZIEWANIE ZMARŁ ZBIGNIEW DYKOWSKI, W MAJU – PAWEŁ SWOBODA. OBOJE PEŁNILI WAŻNE FUNKCJE W OZZZPRC.

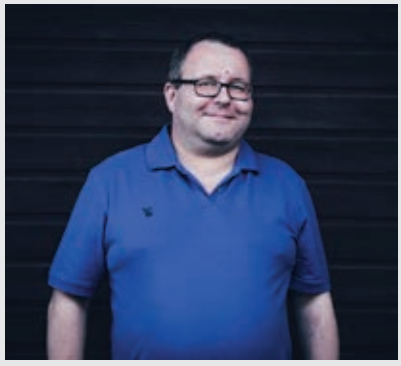

Zbigniew Dykowski był jednym ze współzałożycieli OZZZPRC, później stał na czele sekcji Elektrowni na Węgiel Kamienny. Rok przed śmiercią jej stery przekazał Tadeuszowi Wierzchowskiemu. Mówił wtedy, że już nie może się doczekać emeryckiego, spokojnego życia.

– Chłop jak dąb, takim też był kompanem – szczerym, oddanym, wielkim. Emanowała z niego radość, miał mnóstwo zapału i energii. Mimo że większość swojego życia poświęcił działalności związkowej, nigdy nie dopadło go wypalenie zawodowe; Był jednym z ostatnich ze starej gwardii, która współtworzyła Zrzeszenie. Wiele, bardzo wiele mu zawdzięczamy – wspomina przewodniczący OZZZPRC Krzysztof Kisielewski. Tadeusz Wierzchowski nazwał Zbyszka „człowiekiem o sylwetce atlety i duszy artysty". – Zawsze charakteryzował się ogromnym wyczuciem sytuacji, nie odmawiał pomocy w trudnych momentach. Nie ma chyba osób, które widziały, by stracił opanowanie, zdenerwował się ponad dopuszczalne normy. A przecież powodów do tego nie brakowało, bo stanie na straży uprawnień, deklarowanie żądań i oczekiwań reprezentowanych pracowników, ale i załatwianie zwykłych, codziennych spraw tych ludzi, dawało ku temu wiele powodów – tymi słowami żegnał Zbyszka Tadeusz Wierzchowski.

Z **Pawłem Swobodą**, przewodniczącym Sekcji Elektrociepłowni i Ciepłowni, musieliśmy pożegnać się w maju. Jego przyjaciel Kazimierz Żertka podkreślał, że to dla wszystkich znajomych był to ogromny cios, bo Paweł słynął z pogodnego charakteru; cieszył się życiem i wszystkich dookoła zarażał optymizmem. – Poznaliśmy się kilka lat temu, w czasie zjazdu Sekcji w Wiśle, zrobił na nas ogromne wrażenie – duży, energiczny i wesoły chłopak ze stolicy. Od początku służył pomocą każdemu, kto tego potrzebował; miał czas wysłuchać i doradzić. Jak przejął dowodzenie w Sekcji po Janku Ciężkim, obiecaliśmy mu pomoc, zależało nam wspólnie na przyszłości, o której ciągle mówił – wspominał Kazimierz Żertka. Krzysztof Kisielewski, przewodniczący OZZZPRC, dodawał, że Paweł był zawsze świetny merytorycznie, miał ogromną wiedzę i troszczył się o pracowników.

– Wiadomo – każdy związkowiec dba o swoich ludzi, ale Paweł był wybitnie i szczerze zaangażowany w pracę – i było to widać dosłownie w każdym zdaniu, które wypowiadał. Był związkowcem nie po to, by pokrzykiwać i wygłaszać płomienne mowy bez znaczenia – był związkowcem, bo chciał zmieniać rzeczywistość na lepszą – mówi Krzysztof Kisielewski.

ROK 2021

PODSUMOWANIE ROKU

SEKCJA ELEKTROWNI NA WĘGIEL BRUNATNY

Bogdan Tokarski
PRZEWODNICZĄCY

Witam wszystkich czytelników „Zmian". Nazywam się Bogdan Tokarski i jeszcze jestem przewodniczącym Sekcji Elektrowni na Węgiel Brunatny. Nasza sekcja jest jedną z mniejszych, w jej skład wchodzą tylko trzy organizacje: dwie z PAK-u i jedna z Elektrowni Turów. W 2021 roku odbyliśmy tylko jedno spotkanie – w czerwcu, podczas którego uregulowaliśmy sprawy bieżące oraz omówiliśmy sytuację w poszczególnych elektrowniach. Nasze organizacje w swoich zakładach funkcjonują w zupełnie innym otoczeniu – koledzy z PAK-u pracują u prywatnego właściciela, natomiast Turów ulokowany jest w grupie PGE, czyli mamy taką hybrydę.

Był to rok bardzo trudny dla energetyki – z jednej strony COVID-19, z drugiej widno wydzielenia „brudnej energii" do nowego podmiotu o nazwie NABE, przy jednocześnie stale rosnących kosztach za emisję CO_2. Jak zewsząd słyszymy, grupa Polsat, która jest właścicielem PAK-u, po wyłączeniu elektrowni w Adamowie rozpoczęła inwestycje w zieloną energię oraz zintensyfikowała prace nad alternatywnymi źródłami energii (wodór, atom), ale niestety zapomniano o ludziach, którzy z dnia na dzień stracili pracę. Podobnego scenariusza obawiamy się w Turowie, dlatego zawiązaliśmy z innymi związkami w naszych lokalizacjach Federację Związków Zawodowych, której zadaniem jest zachowanie naszych miejsc pracy oraz praw pracowniczych. W obronie tych dwóch wartości mogę podpisać pakt nawet z diabłem.

SEKCJA CHEMIKÓW

Mieczysław Żabiński
PRZEWODNICZĄCY

Rok temu każdy myślał, że nadchodzące miesiące będą lepsze i spokojniejsze, a sytuacja pandemiczna się uspokoi. Niestety, z powodu koronawirusa wielu z nas musiało pożegnać swoich kolegów na zawsze.
Nasza Sekcja zrzesza 2 tys. członków; mamy 9 organizacji; W tym roku zorganizowaliśmy dwa posiedzenia – w czerwcu i we wrześniu w Bukowinie Tatrzańskiej. Nasza branża mierzy się z poważanymi problemami, o czym mówię na każdym posiedzeniu Zarządu OZZZPRC, przypominając, że nie tylko energetyka i górnictwo potrzebują teraz szczególnej uwagi i zaangażowania.

Chemia jest energochłonna – do produkcji potrzebujemy potężnych ilości energii, więc każdy problem, który uderza w energetyków, uderza też w nas. Problem są też surowce; globalny rynek powoduje, że odczuwamy skutki krachu, który jest kilka tysięcy kilometrów od nas.

Do tego dochodzi polityka, która wkracza w nasze zakłady i bezpardonowo zmienia reguły gry, wchodząc w sprawy związkowe i dzieląc pracowników. Kiedyś ludzie trzymali się razem – było może i skromniej, ale serdeczniej. W tej chwili obserwuję, jak jeden drugiemu podstawia nogę, a dla pieniędzy jest gotów zdradzić. Tymczasem pandemia wszystkim powinna przypomnieć, że nie pieniądz, a zdrowie jest najważniejsze i tego musimy pilnować najbardziej, by nie tracić kolejnych kolegów i bliskich.

W naszej Sekcji powoli dochodzi do zmiany pokoleniowej, choć, jak często żartujemy, nie ma ludzi niezastąpionych, ale ciężko ich znaleźć. Młodzi nie garną się do związków, trzeba ich namawiać i przekonywać. Za duży tegoroczny sukces naszej Sekcji i całego Zrzeszenia należy uznać wznowienie działalności Zespołu Trójstronnego ds. Branży Chemicznej. Wielomiesięczne starania i monity przyniosły oczekiwany skutek, z czego bardzo się cieszymy. Chcę podziękować Romanowi Michalskiemu, Waldkowi Lutkowskiemu, Arkowi Poborskiemu i Krzysztofowi Kisielewskiemu, którzy byli zaangażowani w ten proces. Teraz przed nami kolejny cel – wznowienie podstolika paliwowego. Przyszłość stoi pod znakiem atomu – czasem żartujemy podczas posiedzeń zarządu, że niebawem trzeba będzie stworzyć Sekcję Energetyki Jądrowej, bo w tym kierunku wszystko zmierza i chyba nie ma już odwrotu.

SEKCJA GÓRNICTWA

Adam Blada
PRZEWODNICZĄCY

Sekcja Górnictwa OZZZPRC zrzesza pięć organizacji. W 2021 roku spotkaliśmy się na posiedzeniu Sekcji przy okazji Krajowego Zjazdu Delegatów we wrześniu. Nie zmienia to faktu, że pozostajemy w stałym kontakcie, przy wykorzystaniu komunikacji elektronicznej. Może to i czasami lepiej, mając na względzie dynamiczną sytuację epidemiczną w kraju.

Transformacja, NABE, polityka klimatyczna, pakiety emisyjne, PEP 2040, Fit for 55 i jeszcze wiele, wiele innych ważnych spraw – te hasła odmieniane były w minionym roku i pewnie jeszcze długo będą, we wszystkich możliwych przypadkach, zarówno przez energetyków, jak i górników węgla brunatnego. Przez większą część czasu zaangażowani byliśmy w wypracowanie dokumentów, które zabezpieczą interesy pracowników podmiotów planowanych do wydzielenia ze spółek energetycznych, PGE, Enea, Tauron a także z GK ZE PAK. Wynikiem ogromnej

ROK 2021

PODSUMOWANIE ROKU

liczby spotkań zarówno w Zespołach Trójstronnych Rady Dialogu Społecznego ds. Branży Węgla Brunatnego, ds. Energetyki, Społecznej Radzie Konsultacyjnej Branży Węgla Brunatnego, Społecznej Radzie Konsultacyjnej Branży Energetyki, w Centralach, na forum OZZZPRC i jeszcze wielu innych, są wypracowane dokumenty, które są procedowane ze stroną rządową. Trwają prace nad projektem Umowy Społecznej.

W KWB Bełchatów mijający rok kończymy podpisanym porozumieniem płacowym, porozumieniem etatyzacyjnym na rok bieżący, z optymistyczną perspektywą stanu załogi w roku przyszłym. Pomimo wielu trudności i wielu różnic, wynikających z charakteru poszczególnych linii biznesowych, wszystko wskazuje na wolę stron do podpisania, jeszcze w tym roku, porozumienia w wielozakładowym sporze zbiorowym, trwającym w PGE od listopada ubiegłego roku.

PGE GiEK S.A., którego aktualnie jesteśmy jednym z oddziałów, ma być spółką Integrującą wszystkie podmioty z aktywami węglowymi; planowane jest odkupienie przez Skarb Państwa wszystkich aktywów węglowych od Grup Energetycznych PGE, Tauron i Enea oraz „wrzucenie" ich do nowo powstałego podmiotu, na bazie właśnie, PGE GiEK S.A., pod nazwą Narodowa Agencja Bezpieczeństwa Energetycznego (NABE). W planach rządowych nowy podmiot ma być samowystarczalny (?)

Praktycznie, i widać to gołym okiem, ma być prowadzona eksploatacja przez duże E. W planach rządowych mają być dokonywane tylko inwestycje i modernizacje konieczne do utrzymania sprawności eksploatowanych urządzeń. Jak długo (?) W Kopalni Soli „Kłodawa" S.A., mimo sytuacji, w jakiej się znajdujemy w Polsce, jest dość dobrze. Z początkiem drugiego kwartału wywalczono podwyżki wraz z innymi składowymi. Obserwowana tendencja wzrostu sprzedaży soli pozwoliła kopalni osiągnąć wzrost wyniku finansowego oraz nakładów inwestycyjnych. Zarówno dla związku, jego członków, pracowników i dla samej kopalni można zaliczyć rok 2021 do udanych.

W LOTOS Petrobaltic planowane są rozmowy na temat regulacji płacowych. Rozmowy mają zacząć się w połowie stycznia przyszłego roku. Tutaj najważniejszym, flagowym (?) projektem PKN Orlen jest fuzja z LOTOS, w tym Spółek, oraz PGNiG.

W KiZChS „Siarkopol" w Grzybowie na uwagę zasługuje problem wyczerpujących się aktualnie eksploatowanych złóż siarki. Perspektywicznymi są złoża Rudniki oraz Baranów Sandomierski; to ostatnie złoże postrzegane jest, z uwagi na kolizję z zamkiem i jego infrastrukturą współnależącą, jako mało prawdopodobne. Przeciw eksploatacji jest dodatkowo bliskość Wisły. Kolejnym problemem dla KiZChS „Siarkopol" są ceny siarki na rynkach światowych, destrukcyjnie wpływające na kondycję finansową przedsiębiorstwa.

SEKCJA HUTNICTWA

Anastazja Kałuzińska
PRZEWODNICZĄCA

Nasza Sekcja zrzesza dwie organizacje – z Krakowa i Częstochowy. U nas, w Częstochowie, po okresie niepokoju związanego z procesem przejęcia huty przez nowego inwestora, zapanował długo oczekiwany spokój. Plany nowego właściciela LIBERTY Częstochowa Sp. z .o.o., robią wrażenie, choć na razie nie mają pokrycia w planowanych inwestycjach, które byłby gwarantem sukcesu na dużą skalę; dajemy jednak zarządzającym czas, mamy świadomość, że nie wszystko można zrobić od ręki.

Wśród pozytywnych rzeczy, które należy odnotować, są: podpisanie 5-letniego Zakładowego Układu Zbiorowego, ponowne uruchomienie pieca elektrycznego EAF i walcowni oraz opracowanie planu inwestycji i remontów na najbliższe 12 miesięcy. W 2022 roku właściciele chcą wprowadzić plan zapewnienia stałych wysyłek przekraczających 50,000 ton blach GREENSTEEL każdego miesiąca. Do każdego pozytywnego planu należy podchodzić z szacunkiem, realizacja natomiast zależna jest od człowieka i pieniędzy. Przy produkcji, która ma przekraczać pięćdziesiąt tysięcy plus, oprócz nakładów inwestycyjnych, istotnie wzrośnie zapotrzebowanie na pracowników. Ludzi brakuje nam już teraz, średnia płaca w hucie znaczącą odbiega od zarobków w tej branży, dlatego też w najbliższym czasie przed stroną społeczną konieczne negocjacje płac.

A jak wygląda branża? Jak podkreślają eksperci, konkurencyjność polskiego hutnictwa zależy od cen energii elektrycznej, które bardzo szybko rosną m.in. przez szybujące w górę ceny uprawnień do emisji CO2. Nadzieją może być energetyka wiatrowa, ważne są jednak odpowiednie uregulowania prawne, które sankcjonowałyby rozwój mocy wytwórczych opartych o odnawialne źródła – mówił na wrześniowej debacie podczas 13. Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach Stefan Dzienniak, prezes Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej. Dodawał, że warunkiem do tego, by hutnictwo oparte na przetwórstwie rudy żelaza mogło w Polsce przetrwać, niezbędne są w najbliższych 10 latach wielomiliardowe inwestycje w produkcję stali w technologii redukcji bezpośredniej (DRI) z użyciem wodoru; docelowo powinien on być tzw. zielonym wodorem.

Sekcja Hutnictwa OZZZPRC jest członkiem Zespołu Trójstronnego ds. Społecznych Warunków Restrukturyzacji Hutnictwa przy Ministerstwie Rozwoju i Technologii. Strona związkowa, wspólnie ze stroną pracodawców, od dłuższego czasu zwraca uwagę rządu na potrzebę zwołania Zespołu.

ROK 2021

PODSUMOWANIE ROKU

Potrzeba ta wynika w szczególności z utrzymującego się trendu znacznego wzrostu cen uprawnień do emisji Co2 i powiązanego z tym wzrostu kosztów energii elektrycznej, a także z koniecznością znowelizowania ustawy o systemie rekompensat dla sektorów i podsektorów energochłonnych. Dotychczasowe zasady wsparcia tracą ważność z końcem 2021 r. Wnioski do URE za rok 2021 należy składać do 31 marca 2022 r. Czasu niewiele, a nowelizacji ustawy i odpowiedzi Ministerstwa na proponowany termin Zespołu Trójstronnego na próżno szukać.

Andrzej Krzyżak, huta w Krakowie: Dla przemysłu energochłonnego ceny prądu i limity CO_2 dla hutnictwa to lawinowy wzrost kosztów, szczególnie wzrosły one w ostatnich miesiącach 2021 r. z powodu, przede wszystkim, bezmyślnej polityki klimatycznej Komisji Europejskiej. Należy to mocno podkreślić.

Polityka klimatyczna UE ma rzekomo „uratować życie ginącej planety ziemi", ale zabija miejsca pracy przemysłu energochłonnego, a hutnictwo do takich właśnie należy i uderza mocno po kieszeni wszystkich Europejczyków. Trudno uwierzyć, że KE poświęca to pokolenie tak mocno, uderzając w rozwój swojego własnego przemysłu. Dalsze wzrosty kosztów i inflację śrubują skutki epidemii. Dla przykładu energia dla gospodarstw domowych w Austrii w listopadzie wzrosła aż o 26,3 proc.. Bezpośrednim motorem inflacji były rosnące ceny paliw i oleju opałowego – informuje dziennik „Kronen Zeitung", powołując się na dane Austriackiej Agencji Energii (AEA). Cena oleju opałowego wzrosła o 64,5 proc. rok do roku, oleju napędowego o 40,7 proc., a benzyny klasy premium o 35,8 proc. – wynika ze wskaźnika cen energii (EPI), wyliczonego przez Austriacką Agencję Energii.

Polska ma mniej odporny na inflację, bo słabszy system gospodarczy. Jesteśmy bardziej podatni na światowe turbulencje. Jednak wzrost gospodarczy i wzrost produkcji przemysłowej zaskakują niezwykle pozytywnie. Potwierdza to wielkość produkcji stalowej w hutach AMP. Zdecydowanie lepiej szybują ceny produktów hutniczych i zyski za rok 2021, przegoniły one zdecydowanie wzrost kosztów surowców. Jednak pracodawcy, chcąc zachować te wysokie wyniki swoich spółek w cieniu pandemii i wzrostu kosztów surowców, częściej mówią o wzroście kosztów i potrzebie „dostosowania", „uelastycznienia" zatrudnienia… kosztów jako „adekwatnej reakcji na rynek". Cokolwiek mówią, wiemy że będą bronić zysków przed dzieleniem się nimi z załogą. Tuż przed świętami, w trybie super ekspresowym, zaproponowano stronie społecznej zawarcie porozumienia na mocy którego zaszczepieni pracownicy mogą liczyć na wypłatę maksymalnie 2000 złotych - w ramach rzekomej promocji zdrowia i ochrony pracowników przed skutkami epidemii, jednocześnie odrzucając od 2 miesięcy postulaty związków zawodowych dokonania podwyżek płac o wskaźnik 8%.

Nieodłącznym elementem rozmów o podwyżkach jest propaganda pracodawcy, że oto już wkrótce będziemy się zmagać z „dynamiczną sytuacją" na rynku, która „będzie wyzwaniem" dla utrzymania miejsc pracy w hutnictwie… Niestety w HIPH AMP ma swojego przedstawiciela, który powiela przekaz propagandowy spółki co wzmocnienia pozycję AMP w negocjacjach przeciwko realizacji postulatów załogi.

Jakkolwiek więc byśmy nie zaprezentowali tu konkretnych danych o wynikach finansowych spółki, która dzierży monopol na 70% potencjału hutniczego w Polsce, w odpowiedzi otrzymamy przeciwstawne opinie i wykaz niezliczonych zagrożeń, które są wyzwaniami spółki na kolejny rok; aby więc „nie narażać" spółki na jeszcze większe ryzyko „nie podołania" tym wyzwaniom, należało by stronie społecznej, w ramach „współpracy", pomoc w osiągnięciu celów, jakie przed nami stoją. Opisując powyższe sytuacje chcemy jasno nakreślić dyktat korporacji, w dążeniu do jeszcze większych zysków – kosztem każdego, kto stoi na drodze.

Państwo i instytucje unijne kwotami rzędu ponad 600 milionów złotych w przeciągu ostatnich lat dofinansowywały działalność AMP, by pomóc w transformacji ekologicznej instalacji hutniczych. Pomimo tego i pomimo 200 milionów wydanych na remont ostatniego wielkiego pieca w oddziale w Krakowie, zamknięta została część surowcowa Huty Sendzimira, a 1200 ludzi straciło stanowiska pracy.

Polska co roku z rozmachem zwiększa realizację dużych projektów strukturalnych, drogi transkomunikacyjne, kolej, w roku 2021 mieliśmy też niespotykany wzrost wydanych pozwoleń na budownictwo jednorodzinne i deweloperskie, które generuje znaczącą większość potrzeb na wyroby hutnicze. Kiedy do tego doliczymy 15% wzrost produkcji przemysłowej i spadek bezrobocia, otrzymamy solidne podstawy, by stwierdzić ze część surowcowa nie została zamknięta z przyczyn racjonalnych i ekonomicznych, a z przyczyn politycznych – najpewniej dla przekierowania zamówień do zakładów hutniczych korporacji AM w starej UE. Aktualne wskaźniki gospodarcze dają solidny zadatek utrzymania, a nawet wzrostu już wysokiej koniunktury również w hutnictwie – co wprost będzie dotyczyć wielkości zamówień i zysków AMP.

SEKCJA ELEKTROCIEPŁOWNI I CIEPŁOWNI

Kazimierz Żertka
SEKRETARZ

Za nami bardzo trudny rok. W maju, nieoczekiwanie, musieliśmy pożegnać naszego przyjaciela Pawła Swobodę, który kierował Sekcją. Nowego przewodniczącego wybraliśmy na początku grudnia. Został nim Bogdan Walkowiak. Poza grudniowym posiedzeniem Rady Sekcji, spotkaliśmy się raz

ROK 2021

PODSUMOWANIE ROKU

online (luty) oraz, z częścią działaczy, na wrześniowym zjeździe w Bukowinie Tatrzańskiej.

W wielu naszych organizacjach nastąpiły zmiany; nowi przewodniczący działają w Katowicach, Tychach, Rzeszowie, Bydgoszczy i Warszawie. W większością udało się spotkać w Bukowinie, omówiliśmy wtedy zasady działalności Sekcji. Najważniejsze problemy i wyzwania, z którymi mierzy się w tej chwili nasza branża, związane są z procesem transformacji polskiej energetyki. Spółki ciepłownicze są w bardzo trudnej sytuacji, często "pod kreską", ze względu na rosnące ceny uprawnień do emisji CO2. Obserwujemy, niestety, sytuacje, w których odbija się to na warunkach zatrudnienia – firmy, tnąc koszty, oszczędzają na pracownikach.

Pracownicy związani z ciepłownictwem utożsamiają się z obawami odbiorców ciepła i są głęboko zaniepokojeni polityką rządu RP w tym zakresie, boją się daleko idących zmian polityki energetycznej i w konsekwencji niewydolności systemu ciepłowniczego. Następstwem, być może, będzie załamanie finansowe tego rynku, jak również drożyzna drenująca kieszenie odbiorców. To bardzo newralgiczny moment, bo za transformację polskiego ciepłownictwa w/g władzy zapłacą odbiorcy.

Nasze zakłady pracy mają być poza NABE – ale nic więcej nie wiemy, oprócz nazewnictwa nie ma żadnych konkretów, terminów, warunków. W wielu naszych firmach brak perspektyw; tylko nieliczne w planach mają modernizacje, ale i one nie nastrajają optymizm, bo mogą wiązać się z redukcją zatrudnienia. Jesteśmy na zakręcie – losy naszych spółek zależą od rządu i tego, czy zdecyduje się na dekarbonizację w terminach narzuconych przez UE, czy wybierze własną drogę.

Ważnym i szeroko komentowanym tematem w naszej branży była też nowelizacja ustawy prawo energetyczne, która przywróciła egzaminy kwalifikacyjne. Jesteśmy oburzeni sposobem procedowania tych przepisów, czego wyraz daliśmy w uchwale podjętej przez OZZZPRC.

SEKCJA ZAKŁADÓW ENERGETYCZNYCH

Piotr Serafin
PRZEWODNICZĄCY

W rok 2021 wchodziliśmy pełni nadziei, że uda się zapanować nad pandemią, tak się jednak nie stało; mimo to daleki jestem od pesymizmu — i to z kilku powodów. Udało nam się zorganizować trzy spotkania Sekcji Zakładów Energetycznych – w lutym, wrześniu i grudniu. Chociażby z tego powodu rok zaliczam do dobrych. Poza tym wiele osób z Sekcji aktywnie włącza się w działania OZZZPRC. Udało się zrealizować opisany w strategii SZE scenariusz działań, doskonalimy nasz warsztat i podnosimy kompetencje, biorąc udział w szkoleniach – to ważne aspekty naszej działalności. Jest już pakiet pomysłów na ten nowy rok. Dzięki zaangażowaniu działaczy z naszej Sekcji udało się doprowadzić do kompromisu w przypadku sporów zbiorowych, które toczyły się m.in. w Elektrowni Porąbka-Żar czy Tauronie – to też powód do optymizmu; Widać, że nasza działalność jest potrzeba i może być inspirująca dla wielu organizacji.

W 2021 roku oczy całej branży zwrócone były w kierunku dwóch najważniejszych tematów — Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy i umowy społecznej konstruowanej w obliczu nadchodzącej transformacji energetycznej. W przypadku PUZP można mówić o pewnego rodzaju rozczarowaniu — prace o tak fundamentalnym znaczeniu, prowadzące do ustanowienia źródeł pracy, zostały przyhamowane ze względu na tzw. zielony ład i pakiet klimatyczny, które Unia uznała za priorytetowe. Jak wszyscy wiemy, branża energetyczna jest największym dostarczycielem gazów cieplarnianych, tematem trzeba się więc było pilnie zająć; Przez to prace nad układem zbiorowym, wbrew naszym oczekiwaniom, nie zostały sfinalizowane.

Ale to nie kończy naszych starań. PUZP to dokument, który ma kluczowe znaczenie dla całej branży, bez względu na to, jak będzie funkcjonowała energetyka. Jedno źródło prawa pracy jest niezwykle istotne — da szansę, by pracownicy nie czuli się jak pionki w grze, które rozstawiają pracodawcy, ukróci praktyki konkurowania na rynku energii kosztem zatrudnionych. Z tych względów Układ w dalszym ciągu pozostaje strategicznym dokumentem ujednolicającym zasady zatrudnienia i mam nadzieję, że do prac nad nim wrócimy jak najszybciej. Kiedy? Musi być wola wszystkich stron tego procesu — my jako Sekcja Zakładów Energetycznych i jako OZZZPRC jesteśmy gotowi do rozmów, ale potrzebni są pozostali partnerzy.

Miniony rok przyniósł także zmianę terminu ważności świadectw kwalifikacyjnych, co przyjęliśmy z nieukrywanym zdziwieniem. Trzeba jasno powiedzieć – przywrócenie cykliczności egzaminów kwalifikacyjnych zbulwersowało branżę. Chcemy wyjaśnić, jak w ogóle mogło do tego dojść — szczególnie w czasie, gdy ze względu na pandemię, utrudnione były konsultacje społeczne. Takie stawianie sprawy nie licuje z prawdziwym dialogiem, jest właściwie jego zaprzeczeniem. Cieszę się, że Krajowy Zjazd Delegatów przyjął, na wniosek trzech sekcji, uchwałę, w której domagamy się wyjaśnienia, dlaczego zostaliśmy potraktowani tak obcesowo.

ROK 2021

PODSUMOWANIE ROKU

Mówiąc o roku 2021 nie sposób nie wspomnieć o umowie społecznej dla branży. Wydawało się, że zaczynamy dochodzić etapu artykułowania wniosków; niestety, rząd, nieoczekiwanie, zmienił pełnomocnika i został zaciągnięty hamulec ręczny – i to jest niepokojące. W dalszym ciągu nie wiemy, z kim będziemy rozmawiać, kto przyjdzie w miejsce pana Artura Sobonia – jesteśmy na rozdrożu. A czas nagli – życie toczy się dalej, ceny emisji CO_2, a co za tym idzie – koszty – rosną. To pogłębia frustrację pracowników niepewnych swojego jutra. Nie pozostaje nam nic innego, jak monitować i apelować do polityków o poważne zajęcie się sprawą. Jeżeli będziemy tkwić dłuższy czas w takim pacie, to skończy się, mam wrażenie, poważnymi protestami społecznymi. Z jednej strony słyszymy o konieczności bezpieczeństwa energetycznego kraju, z drugiej mamy brak poczucia stabilizacji branży – tego nie da się pogodzić.

SEKCJA ELEKTROWNI NA WĘGIEL KAMIENNY

Tadeusz Wierzchowski
PRZEWODNICZĄCY

W pierwszym półroczu 2021, ze względu na koronawirusa, spotykaliśmy się online, w drugiej połowie roku zorganizowaliśmy dwa spotkania stacjonarne – jedno podczas zjazdu w Bukowinie, drugie – w październiku, w Karpaczu. Obecnie, ze względu na zagrożenie epidemiczne, grudniowe spotkanie Sekcji zostało przełożone na styczeń.

Przedstawiciele rady sekcji brali czynny udział w wielu spotkaniach zarządu OZZZPRC i strony społecznej, angażowali się też w prace zespołu trójstronnego i zespołów roboczych ds. PUZP oraz umów społecznych dla energetyki. Wszystko, co dzieje się obecnie w polskiej elektroenergetyce, nie napawa optymizmem, a wręcz odwrotnie – powoduje, że stabilizacja, która była podstawą w naszej branży, odchodzi w zapomnienie. Praca w energetyce zawsze była pracą pewną; dzisiaj wielu z nas nie wie, na jakim jest etapie kariery, co się wydarzy w najbliższym czasie i gdzie oraz jak długo będzie pracować.

Nie pomaga fakt, że odpowiedzialne za transformację polskiej energetyki Ministerstwo Aktywów Państwowych powściągliwie dozuje informacje dotyczące tego, jak będzie wyglądała najbliższa przyszłość. Wiemy, że ministerstwo szykuje plan powstania NABE, ale nadal nie mówi, na jakich zasadach nowopowstały organizm, skupiający 73 bloki węglowe, będzie działać i z czego będzie finansowana jego działalność; czy możliwa będzie pomoc publiczna, czy powstanie coś po rynku mocy, czyli po obecnym systemie wsparcia produkcji energii elektrycznej? Na dziś sprawność bloków eksploatowanych w Polsce, w połączeniu z cenami, powoduje, że praca tych bloków jest zagrożona.

Za przykład niech służą liczby – rok do roku cena emisji CO2 wzrosła ponad dwukrotnie. Na koniec roku 2020 było to poniżej 30 euro, na początku roku – 32 Euro, a 6 grudnia 2021 – prawie 90 Euro. To są ogromne pieniądze, a przecież to nie jedyne koszty wyprodukowania i dostarczenia energii. Wymogi dotyczące ograniczania emisji i wykorzystania paliwa, jakim jest węgiel kamienny, wymaga środków na transformację oraz na budowę nowych jednostek; mamy w tym względzie duże opóźnienia. Wszystkie inwestycje, które są projektowane, nawet te w oparciu o paliwo gazowe, oznaczają nakład ogromnych środków finansowych, nie wspominając o funduszach, które są potrzebne na inwestycje jądrowe – to rzędy nie kilkudziesięciu, a kilkuset milionów złotych.

Sytuacja jest o tyle niebezpieczna, że dzisiaj polityka energetyczna kraju za słabo patrzy w przyszłość – nawet jeżeli cena energii dla odbiorcy indywidualnego nie jest adekwatna do kosztów przesyłu, dystrybucji, to cena jest podnoszona dla odbiorców przemysłowych, a przemysł odbiera to sobie w postaci ceny wyprodukowanego dobra – czyli na końcu i tak zapłaci za to klient.

Rok 2021 charakteryzował się tym, że spółki energetyczne miały mnóstwo wyzwań i realne płace pracowników sektora się zdewaluowały; regulacje płac, jeżeli były, nie oddawały ani stopnia inflacji, ani realnego wzrostu wynagrodzeń w sektorze przedsiębiorstw – w energetyce albo ich nie było, albo były na nieznacznym stopniu, zdecydowanie zaniżonym w stosunku do inflacji, która w ujęciu rocznym – jak ogłosił GUS – wyniosła 7,8 proc. Coraz mniej osób chce pracować w energetyce – długi okres awansu i powolny wzrost wynagrodzeń powoduje, że młodzi wybierają inne branże.

Jak będzie wyglądać przyszłość? Nie wiadomo. Zobaczymy, czy projekt pt. NABE ma szansę zaistnieć i na jakich zasadach. Związki zawodowe i ich liderzy nie są od tego, by wypowiadać się, czy coś ma powstać, czy nie – my mamy zagwarantować stabilność zakładowych źródeł prawa pracy, dobre warunki zatrudnienia, wynagrodzenia i długofalową egzystencję. W tym kontekście ani nie sprzeciwiamy się, ani nie orędujemy za powstaniem Agencji – ale musimy się przygotować na to, że zarządzający polską energetyką zdecydują się ją powołać.

Pytanie, czy rząd uzyska akceptację Komisji UE i urzędu ochrony konkurencji; nie oszukujmy się, ten organizm będzie jedynym i dominującym na polskiej arenie w zakresie wytwórstwa na dużą skalę. Jeszcze inną sprawą jest temat komisji UE i tego, że dokumenty, które zapewnią stabilizację pracy zatrudnionych osób będą musiały przejść prenotyfikację i notyfikację umowy społecznej – to okres długofalowy, mogący trwać nawet kilkanaście miesięcy.

ROK 2021

PODSUMOWANIE ROKU

Co do umowy społecznej, są ogromne rozbieżności stron dotyczące tego, jak blisko jesteśmy dogadania się; strona ministerialna twierdzi, że wszystko jest dogadane, naszym zdaniem jeszcze daleka droga. Chcę, by to wyraźnie wybrzmiało – to nie związki zawodowe zdecydowały, że polska energetyka będzie po raz kolejny transformowana i że te przekształcenia będą wzbudzały tak ogromną niepewność i obawy, tak zatrudnionych w branży pracowników, jak i całego społeczeństwa.

Dużą troskę zatrudnionych w elektrowniach na węgiel kamienny budzi dziś częsta praktyka odstawiania i uruchamiania jednostek dużej mocy, klasy 200 MW, 360MW na okres kilku lub kilkunastu godzin. Praktyka ta, oprócz tego, że nie bierze pod uwagę kosztów uruchomienia czy odstawienia jednostki, wielkiego obciążenia fizycznego i psychofizycznego zatrudnionych przy eksploatacji pracowników, to jest zgubna dla stanu technicznego jednostek wytwórczych, które w swoim założeniu technologicznym przewidziane były do pracy ciągłej. Dodatkowo te wszystkie aspekty mają wpływ na sprawność wytwarzania, a co za tym idzie ekonomię i tak ważną rentowność, czyli opłacalność produkcji, która często stoi w jawnej sprzeczności do zaspokajania potrzeb społeczeństwa w wytwarzanie i dostarczanie energii elektrycznej i cieplnej. Jest to związane z produkcją energii elektrycznej z instalacji fotowoltaicznych i generacji wiatrowych, jak również z cenami obowiązującymi na innych rynkach; gdy inne kraje mają nadmiar energii i sprzedają ją po cenach zaniżonych, polski system zakupuje od nich energię.

SEKCJA KOKSOWNICZO-CHEMICZNA

Dariusz Salamon
PRZEWODNICZĄCY

W tym roku sekcja się powiększyła o związek z Zakładów Azotowych z Tarnowa/Mościc; w sumie zrzeszamy teraz osiem organizacji. Obradowaliśmy raz – na przełomie października i listopada w Gródku nad Dunajcem. We wszystkich koksowniach, w których działają nasze organizacje, rok pod względem produkcji był dobry. Jest duży zbyt na koks, nie brakuje pracy, czasem brakuje za to rąk do pracy – co podkreśla Małgorzata Pandel z AMP S.A. Oddział w Zdzieszowicach, gdzie rok 2021 upłynął przede wszystkim na negocjacjach nowego Układu Zbiorowego Pracy.

Udało się wdrożyć rozwiązania, które obowiązywały w Zdzieszowicach od lat, a nie były stosowane w pozostałych lokalizacjach AMP. Niestety, w wyniku negocjacji, nagroda jubileuszowa oraz odprawa emerytalno-rentowa będzie obowiązywała w spółce tylko przez 10 lat. Po tym terminie wątpliwą dla załogi rekompensatą ma być wzrost składki na PPE do maksymalnej wartości. Cały "cyrk" z nowymi zapisami UZP miał być po to, by Kartę Hutnika (składnik płacowy uzależniony od stażu pracy) włączyć do płacy zasadniczej i tym samym podnieść stawkę przyjęciową do ZKZ, aby z kolei zachęcić nowych pracowników do pracy w koksowni. I tu kolejny problem – nie ma tylu chętnych do pracy, ile można by przyjąć. Rynek pracy uległ zmianie i teraz tłumy nie stoją w kolejce do pracy w ZKZ. Produkcja "idzie pełną parą", a pracowników brakuje. W związku z tym obecnie największy problem to praca na niektórych odcinkach na minimum obsady, a czasem i poniżej. Negocjacje płacowe na rok 2022 też nie napawają optymizmem; pracodawca niby widzi problem, wie, że żeby zatrzymać pracowników, trzeba po prostu przyzwoicie zapłacić, jednak negocjacje idą "jak po grudzie". Pracownicy mają nadzieję, że rozstrzygną się w połowie stycznia.

W JWS Koks S.A rok stał pod znakiem inwestycji; po wielu latach starań przystąpiono wreszcie do modernizacji baterii koksowniczej nr 4 w Koksowni Przyjaźń w Dąbrowie Górniczej, a w koksowni Radlin kontynuowano budowę bloku energetycznego i instalacji KRAiC. Mijający rok był też dobrym rokiem dla pracowników pod względem finansowym, miały miejsce regulacje płac, związki wynegocjowały również nagrodę za dobry wynik. Dobre wieści płyną też z koksowni w Wałbrzychu, która odnotowała najlepszy od 10 lat wynik finansowy; 10% wzrost płacy zasadniczej i dodatkowe wynagrodzenie w postaci premii pozwala optymistycznie oczekiwać kolejnego roku. W Wałbrzychu także rozpoczęto inwestycje; trwa modernizacja sortowni, zakupiono elektrownię, trwają prace nad przygotowaniem rozwiązań pro-ekologicznych wykorzystujących nadmiar gazu koksowniczego.

Trudny rok mają za sobą pracownicy fabryki łożysk tłocznych w Kraśniku, gdzie odczuwalny jest światowy kryzys energetyczny i rosnąca inflacja. Mimo tych niesprzyjających warunków udało się wywalczyć 250 zł podwyżki dla każdego zatrudnionego. Nie pomogło to jednak w zatrzymaniu ludzi na stanowiskach pracy – zakład ma problem z dużą rotacją pracowników.

W minionym roku Sekcja powiększyła się o dużą organizację z Zakładów Chemicznych z Tarnowa. Cała branża chemiczna przeżywa trudne chwile jest ogromna niepewność związana z wysokimi cenami energii, co nie wpływa dobrze na kondycję przedsiębiorstw i perspektywy ich rozwoju. W Tarnowie, dodatkowo, są problemy z dialogiem z pracodawcą.

Z podobnymi problemami mierzą się koledzy z GK PGNiG S.A. Polska Spółka Gazownictwa Oddział Zabrze, którzy obchodzili jubileusz 20-lecia istnienia związku. W Zabrzu trwa spór zbiorowy dotyczący wynagrodzeń, pracownicy z niepokojem patrzą na proces łączenia Lotosu, Orlenu, PGNiG i wielu innych małych firm. Przez zawirowania polityczne i drastyczną podwyżkę cen gazu, polskie gazownictwo zawiesiło wszystkie inwestycje związane z rozbudową sieci, a pracodawcy już zapowiadają, że w najbliższych miesiącach „nie będzie na nic pieniędzy".

To będzie tekst o gorącej miłości do lodowatej wody. Anna Wesołowska z Komisji Rewizyjnej i Anastazja Kałuzińska z Zarządu OZZZPRC morsowanie pokochały od pierwszych dreszczy. – Uczucie trudne do opisania – jakby się skóra od mięsa oddzielała. Plus przeogromna radość – tak zapamiętałam pierwsze wejście – mówi Ania.

IM ZIMNEJ, TYM CIEPLEJ!

Przygodę z morsowaniem rozpoczęła w 2019 roku. – Nie do końca z własnej woli. Przyjaciółka obchodziła 50. urodziny i postanowiła z tej okazji dać nura do zimnej wody. A że nie chciała być sama…. zgodziłam się asystować. Miałam stać na pomoście i zagrzewać do boju, tymczasem… zadebiutowałam w roli morsa – wspomina dziś ze śmiechem. Dodaje, że wcześniej zupełnie sobie tego nie wyobrażała, a zimno robiło jej się na samą myśl o zanurzeniu choćby małego palca w wodzie. – Wtedy weszłam do kostek i myślę: umieram! A tu gromada krzyczy: „Dajesz!!!". Nie miałam wyjścia – poszłam dalej, razem z przyjaciółką. Pierwsza kąpiel nie trwała zbyt długo, ale gdy wychodziłyśmy, już wiedziałyśmy, że prędko wrócimy.

I tak się stało – wróciły, morsują regularnie dwa razy w tygodniu. W styczniu podczas szkolenia związkowego w Rewalu o miłości Ani do morsowania mieli okazję przekonać się związkowi koledzy; razem z przewodniczącym (inni się nie odważyli!) – dała nura do lodowatego Bałtyku.

Gdyby była z nimi wtedy Anastazja Kałuzińska, w morzu mielibyśmy pewnie nie dwóch, a trzech przedstawicieli OZZZPRC. – Morsować zaczęłam w 2021 roku i po jednym

> „Wtedy weszłam do kostek i myślę: umieram! A tu gromada krzyczy: „Dajesz!!!". Nie miałam wyjścia – poszłam dalej, razem z przyjaciółką. Pierwsza kąpiel nie trwała zbyt długo, ale gdy wychodziłyśmy, już wiedziałyśmy, że prędko wrócimy.
>
> – mówi Anna Wesołowska

To było jak czary!

O CZARACH DZIEJĄCYCH SIĘ W CIEMNI I MOMENTACH, KTÓRE UDAŁO SIĘ ZATRZYMAĆ NA ZAWSZE W KADRZE, OPOWIADA KRZYSZTOF JĘDRUCH ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW RUCHU CIĄGŁEGO ELEKTROWNI STALOWA WOLA.

A wszystko zaczęło się wiele lat temu. Miałem szczęście chodzić do niezwykłej podstawówki, w której działało kółko fotograficzne. Hobbistycznie prowadził je mąż jednej z nauczycielek. Na pierwsze zajęcia wkręcił mnie mój kolega, poszedłem z ciekawości i… przepadłem. Byłem pod ogromnym wrażeniem magii wywoływania zdjęć, wyłaniania się obrazu z nicości. To było jak czary! Miałem wtedy zaledwie 10-11 lat, ale wiedziałem już, że to będzie coś więcej, niż przelotna miłość. Dostałem swój pierwszy aparat – pamiętam, że kosztował niewiele, bo około 200 zł, ale działał – i tylko to się liczyło! Czułem olbrzymią satysfakcję, gdy udawało mi się zrobić zdjęcie, a później je wywołać i pokazać innym. Razem z kolegami z kółka obsługiwaliśmy apele szkolne i wycieczki, a w plenerze przymierzaliśmy się do fotografii makro – oczywiście z marnym skutkiem, bo nasz sprzęt nie pozwalał na szaleństwa.

Pasja szybko przeniosła się ze szkolnych korytarzy do domu. Gdy rodzice szli spać, łazienka stawała się ciemnią, w której rządziłem nieraz przez całą noc. Rano, gdy któryś z domowników chciał skorzystać z prysznica, pukał i to był dla mnie znak, że czas kończyć. Po szkole przyszło wojsko, a po nim – „prawdziwe życie". Pasja musiała poczekać do lat 90. Wtedy kupiłem pierwszą cyfrówkę i przypomniałem sobie, dlaczego łapanie ulotnych momentów w kadr jest tak pasjonujące. Skończyłem zaoczne technikum fotograficzne, zacząłem gromadzić sprzęt, od tamtego czasu pasja stała się profesją. Najbardziej lubię street photo: „polujesz" z aparatem na ludzi w miejscach publicznych, czekasz na odpowiedni moment. Cyk – ten jeden kadr ma sprawić, że widz wyobraża sobie, co było chwilę przed i co chwilę po. To ogromne wyzwanie – zdarza się, że spędzam na dworze kilka godzin i wracam z niczym.

Lubię też przyrodę i kwiaty, robię je w sposób szczególny, manualnymi obiektywami. W fotografii najbardziej pociąga mnie to, że to cały proces – zaczyna się burzy mózgów, precyzyjnego wymyślenia kadru, szukania pomysłu. To dość skomplikowane – myślę, że nieraz możemy mówić o sztuce. ■

sezonie mam apetyt na kolejne – mówi Anastazja, która nową pasję zawdzięcza… lockdownowi. – Zamknięte baseny sprawiły, że szukałam dla pływania godnego zastępstwa. Kąpiele w zimnej wodzie spodobały mi się od pierwszych chwil. Wyzwalają adrenalinę i – co najważniejsze – pozwalają przekraczać kolejne bariery – mówi szefowa Sekcji Hutnictwa, wspominając, że najwięcej uroku miały kąpiele, gdy dokoła leżał śnieg, a termometry spadały sporo poniżej zera. Anastazja od ośmiu lat biega („nic lepiej nie koi nerwów niż godzinny jogging"). Powoli rozgląda się też za nowymi wyzwaniami. Na jej liście są m.in.: skok ze spadochronu, skok na bungee i lot balonem. ■

Wiersze nocną porą

WENA PRZYCHODZI ZNIENACKA, CZĘSTO W NOCY. ALE TYLKO WTEDY, GDY GŁOWA NIE JEST ZAJĘTA PRZYZIEMNYMI SPRAWAMI; GDY JEST, NA WIERSZE NIE MA JUŻ MIEJSCA. KOLEJNY BOHATER CYKLU SZÓSTA ZMIANA – O PASJACH I TALENTACH NASZYCH DZIAŁACZY – JEST DZIŚ PRAWDOPODOBNIE NAJLEPSZY POETA WŚRÓD PRACOWNIKÓW KOKSOWNI – KRZYSZTOF PIETRUSZKA.

Ogromną pasją Krzysztofa, który na co dzień pracuje w koksowni „Przyjaźń" w Dąbrowie Górniczej, jest też fotografia, której uczył się sam – z tutorali na Youtube. Ale pierwsze było pisanie. – Zaczęło się bardzo dawno, w 1984 roku, doskonale to pamiętam. Miałem 16 lat, byłem w szkole średniej i chwyciłem za pióro, by opisać, co wtedy przeżywałem – wspomina.

Wiersze na początku trafiały do szuflady. – Pod koniec lat 80. wysyłałem je do lokalnych i ogólnopolskich gazet. Niektóre były publikowane – dodaje. Pasja do tworzenia nie zgasła do dziś, ale ile dokładnie powstało utworów, tego nie wie nawet sam autor. – Nie liczę ich, bo tu nie chodzi o liczbę. Czasami nie są to stricte wiersze, tylko przemyślenia, dwa zdania opisujące, jak się czuję w danym momencie, co myślę – wyjaśnia poeta, który zawsze stara się mieć przy sobie zeszyt i pióro, albo – w ostateczności – telefon. Bo wena przychodzi znienacka, często w nocy. Ale tylko wtedy, gdy głowa nie jest zajęta przyziemnymi sprawami; gdy jest, na wiersze nie ma już miejsca.

WIERSZ DLA ŻONY

Śmiertelność bajki życia sny o
Potędze czasu spędzonego razem
I gdyby nie ta pogoda

Czuć się bezpiecznym
I dobrowolnie z tego
Zrezygnować

I stracić bezpowrotnie
Wymarzone pragnienia

Znasz kogoś kto pragnie
Umrzeć z miłości

Miłość do dziś pozostaje największą inspiracją Krzysztofa. Na 33. rocznicę poznania się podarował żonie opublikowany w tajemnicy tomik wierszy napisanych specjalnie dla niej. Nie tylko utwory powstały w jego głowie – zdjęcie i projekt okładki także był jego autorskim dziełem.

Zdjęcia Krzysztofa można oglądać co rok na wystawie olkuskich fotografików oraz w sieci. Do niedawna publikował je na Instagramie i Facebooku, jakiś czas temu skasował oba profile. Prowadzenie ich zajmowało za dużo czasu, a przecież prawdziwe życie i momenty, które warto łapać, są tu, w realu. Trzeba mieć tylko oczy szeroko otwarte. ■

Pasja jak malowana

NAUCZYCIELKI PLASTYKI MÓWIŁY MI: JAREK, NIE ZMARNUJ SWOJEGO TALENTU! A JA MYŚLAŁEM: E TAM, PRZECIEŻ NIE BĘDĘ SIĘ BABRAŁ CAŁE ŻYCIE W FARBACH – WSPOMINA JAROSŁAW ZAŻLAK Z MZZPRC GE ENEA S.A.

Namawiano go na ASP, ale nigdy nie myślał o tym poważnie. Obrazem ciężko zapłacić za chleb. Talent nie dawał jednak o sobie zapomnieć, więc od czasu do czasu powstawały mini dzieła sztuki: a to idealnie proporcjonalny koń z plasteliny, a to wyrzeźbiona w kawałku drewna podobizna nauczycielki.

– Moim pierwszym obrazem była kopia ikony, namalowana na prośbę kolegi. To było wiele lat temu, kiedy farby malarskie, pędzle, itd. były bardzo trudno dostępne. A jednak, obraz namalowany tanimi, chińskimi farbami, okazał się udany. Kiedy kolega przyszedł po gotowy obraz, postawiłem dwie prace obok siebie i kazałem wskazać „oryginał". Nie potrafił – opowiada Jarek. Czas służby wojskowej był czasem malowania chust dla idących do rezerwy. Taka była wtedy moda i zwyczaj. – Kiedyś zobaczyłem, jak rezerwiści nieudolnie malują te chusty. Spytałem ich: dlaczego to takie brzydkie? Oni na to – a co, młody, potrafisz lepiej? Skinąłem głową i namalowałem taką chustę, że później każdy chciał mieć podobną, kolejki się robiły. Dziś obrazy wypełniają szczelnie każdą ze ścian w jego domu. – Żona pokazała mi zdjęcie wnętrza jednego z przedwojennych pałaców, była tam ściana zawieszona obrazami od sufitu do podłogi, „Popatrz" – powiedziała – „Ściana zupełnie jak u nas" – opowiada Jarek i dodaje: – Taki rodzaj malarstwa w dzisiejszych czasach jest rzadki, bo realizm wyszedł z mody, a szkoda. Od dwóch lat nie powstało żadne nowe malowidło.

Bitwa Samurajów, olej 70x50

Wciąż brakuje czasu, a malowanie nie znosi konkurencji – jak już rozrobisz farby, to trzeba z nich korzystać, czyli malować, bo inaczej się zmarnują. – Jestem jednak pewien, że prędzej czy później wrócę do sztalugi. Tylko najpierw muszę okulary wymienić na trochę mocniejsze – śmieje się Jarek. ■

W obiektywie

Niezwykle szybkie obrady i wysoka – mimo trwającej pandemii – frekwencja. Tak można opisać 34. Krajowy Zjazd Delegatów OZZZPRC, który zorganizowaliśmy w dniach 6-9 września w Bukowinie Tatrzańskiej.

Fot. Krzysztof Jedruch

Delegaci rozmawiali o kluczowych problemach sektora elektroenergetycznego, które mają przełożenie na cały polski przemysł. – Omawialiśmy kwestię Art. 54 w znowelizowanej ustawie Prawo Energetyczne, warunkach transformacji oraz pracami nad Ponadzakładowym Układem Zbiorowym Pracy dla energetyki, a także mającej powstać Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego – relacjonuje Krzysztof Kisielewski. Była też mowa o najistotniejszych – z punktu widzenia OZZZPRC – sprawach, którymi zajmują się członkowie zarządu – wygaszającym charakterze emerytur pomostowych oraz braku ustawy o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń. – Mimo że nie zawsze mamy płaszczyzny wpływu, zagadnienia te nie znikają i zawsze będą przedmiotem naszej uwagi – jeżeli tylko pojawi się możliwość ich procedowania, zaangażujemy się w nią – podkreśla szef OZZZPRC. ■

ROK 2021 KALENDARIUM

Posiedzenia zarządu 2021:
- **2 lutego** – telekonferencja
- **9 marca** – telekonferencja
- **6 kwietnia** – telekonferencja
- **1 czerwca** – Bukowina Tatrzańska
- **14 czerwca** – Wrocław
- **9 lipca** – telekonferencja
- **6-7 września** Bukowina Tatrzańska
- **5 października** – Słok
- **7 grudnia** – Wrocław

Posiedzenia Prezydium:
- **2 lutego** – telekonferencja
- **3 marca** – telekonferencja
- **9 marca** – telekonferencja
- **6 kwietnia** – telekonferencja
- **1 czerwca** – Bukowina Tatrzańska
- **14 czerwca** – Wrocław
- **20 sierpnia** – telekonferencja
- **6-8 września** – Bukowina Tatrzańska
- **5 października** – Słok
- **7 grudnia** – Wrocław

Posiedzenia Komisji Rewizyjnej:
- **25 lutego** Puławy
- **17 maja** Wrocław
- **31 sierpnia** Puławy
- **6 grudnia** Wrocław

Krajowy Zjazd Delegatów OZZZPRC
- **6-9 września**, Bukowina Tatrzańska

Posiedzenia Sekcji Chemików:
- **21-23 czerwca**, Bukowina Tatrzańska
- **5 września**, Bukowina Tatrzańska

Posiedzenia Sekcji Elektrociepłowni i Ciepłowni:
- **6 września**, Bukowina Tatrzańska
- **1-3 grudnia**, Kobylnica

Posiedzenia Sekcji Górnictwa:
- **6 września**, Bukowina Tatrzańska

Posiedzenia Sekcji Hutnictwa:
- **6 września**, Bukowina Tatrzańska

Posiedzenia Sekcji Koksowniczo-Chemicznej:
- **29 września-1 października**, Gródek nad Dunajcem

Posiedzenia Sekcji Elektrowni na Węgiel Kamienny:
- **6 września**, Bukowina Tatrzańska
- **20-22 października**, Karpacz

Posiedzenia Sekcji Zakładów Energetycznych:
- **26 lutego**, wideokonferencja
- **6 września**, Bukowina Tatrzańska
- **1-2 grudnia**, Zabrze